

KONTAKTY

na stadionach
V ligi
(dodatek specjalny)



KONTAKTY

15 (858)

13 KWIETNIA 1997

CENA 1,20 zł

KAROLINA TOMCZYK

Chichot Historii

Na rozległych łąkach Lemana słychać chichot Historii. Do strażnicy, w której przed 60 laty koszarowali żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, by strzec pobliskiej granicy polsko-niemieckiej, wprowadzą się Niemcy. Zamiast Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Lemanie podwoje otworzy hotel dla dewizowych myśliwych. Tak przynajmniej mówią mieszkańcy wsi. Jedno jest pewne: w Lemanie nie ma już kto zrobić zastrzyku czy opatrzyć ranę. Ośrodek zdrowia został zapieczętowany.

str. 5



Cztery i pół wieku to nie w kij dmuchał!
— Absolwentką naszej szkoły jest żona premiera Włodzimierza Cimoszewicza — mówi dyr. LO Janina Kochanowska.

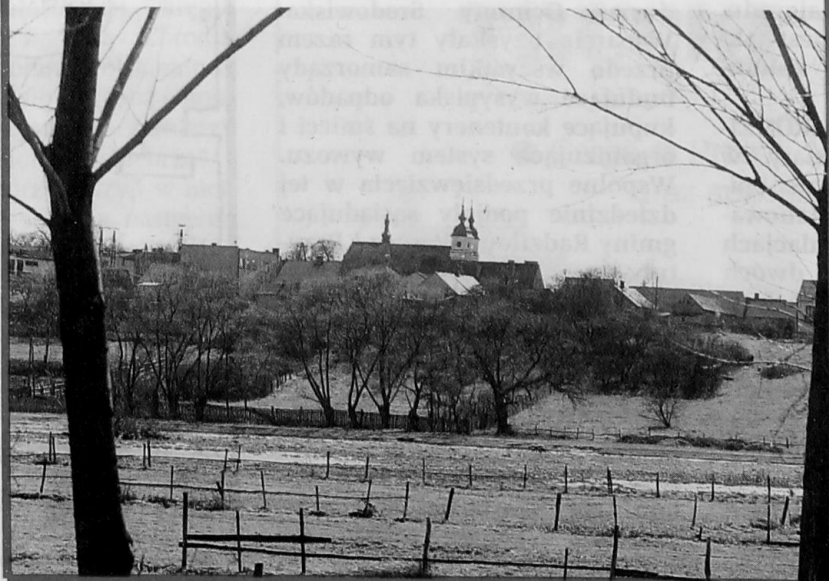
Wiosenne przebudzenia

— Nasze miasto, jak niedźwiedź, budzi się wiosną z zimowego snu. Ożywia się, gdy przyjeżdżają ornitolodzy i turyści — mówi Arkadiusz Studniarek.

str. 8-9

Na styku

„No, my w takim miejscu jesteśmy, że akurat pośrodku. Sam styk międzywojewódzki. Prawdę mówiąc, to była zawsze ziemia niczyja”, mówią aktorzy Radiowego Teatru Naturalnego.



JOANNA GOSPODARCZYK

Przychodnia na kółkach

Cztery lata temu łomżyńskie pogotowie ratunkowe stało się przedmiotem reformatorskich eksperymentów. Miało być lepiej i nowocześniej: dobre zarobki lekarzy, świetnie wyposażone karetki, racjonalna gospodarka. Nie było jednak zamiarem reformatorów, by Łomża ponownie stała się eksperymentem, o którym głośno w całym kraju: pod koniec marca łomżyńscy lekarze, pracujący w pogotowiu, jako pierwsi w Polsce zdecydowali się wypowiedzieć warunki płacy. Mogli to zrobić, bo Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego jest dla nich drugim, po macierzystych zakładach opieki zdrowotnej, pracodawcą. Eksperymentalne odłączenie pogotowia od struktur ZOZ pozwoliło na przeprowadzenie radykalnego posunięcia.

str. 4

KONTAKTY



KONTAKTY

z wędkarzami

OBIETNICĘ WYKUPU OKOŁO 5 PROCENT ZAPASÓW MACZKI ziemniaczanej od krajowych producentów złożył goszczący w Łomży dyrektor oddziału Agencji Rynku Rolnego w Olsztynie Waldemar Sekściński. Skorzystać ma na tym także łomżyńskie przedsiębiorstwo PEPEES, którego magazyny pełne są produktu niemożliwego do sprzedania z powodu zalania rynku przez importowaną maczkę. Proponowana przez Agencję wielkość interwencyjnych zakupów w nieznacznym stopniu zmienia jednak sytuację krajowych firm przetwórczych. PEPEES np. nie będzie mógł zwiększyć kontraktacji ziemniaków od plantatorów.

STARANIA O EKSTRADYJCJĘ Z USA 40-letniego Józefa R. z Czyżewa skazanego przed 10 laty na 25 lat więzienia za zabójstwo Barbary G. w Woli Zambrowskiej rozpoczął Sąd Wojewódzki w Łomży. Przed dwu laty Józef R. w czasie przepustki z więzienia zbiegł za granicę. Na razie akta sprawy trafiły do Ministerstwa Sprawiedliwości, które oceni celowość ewentualnego wystąpienia do władz Stanów Zjednoczonych.

BEZROBOTNI, KTÓRZY REJESTRUJĄ SIĘ w Rejonowych Urzędach Pracy w Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie po 1 kwietnia będą mieli prawo do zasiłku tylko przez sześć miesięcy (zgodnie z nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu bezrobociu). W obu rejonach stopa bezrobocia jest niższa od średniej krajowej. W Grajewie, Kolnie i Łomży pozostaje roczny okres wypłaty zasiłków.

W DOBRYM STANIE ZNAJDĄ SIĘ CMĘTARZE ŻOŁNIERZY RADZIECKICH w województwie, według ocen Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Łomży. Największym cmentarzem żołnierzy Armii Czerwonej jest nekropolia w Zambrowie, gdzie samorząd ostatnio sfinansował budowę ogrodzenia i remont pomnika. Większe miejsca żołnierskiego spoczynku znajdują się także w Trzcianem, Kosówce koło Rajgrodu, Wincencie koło Kolna. Jest także kilkanaście mogił zbiorowych.

MIMO PROTESTÓW RODZICÓW Kuratorium Oświaty w Łomży wydało pozytywne opinie o wszystkich zaplanowanych przez gminy likwidacjach placówek oświatowych: dwóch szkół w gminie Rutki, dwóch filii szkolnych w gminie Grabowo, filii w Turośli, Zarębach Kościelnych oraz wiejskiej gminie Kolno.

WSRÓD SPRAWCÓW PRZESTĘPSTW popełnionych w ubiegłym roku w województwie jest 174 dzieci nie mających je-

szcze 13 lat. Dopuściły się one głównie kradzieży, rozbojów i wymuszeń. Policja obserwuje od kilku lat zjawisko obniżania wieku przestępczego „debiutu”.

13 MILIONÓW ZŁOTYCH NA AKTYWNE FORMY przeciwdziałania bezrobociu podzieliła Wojewódzka Rada Zatrudnienia. Według podstawowego kryterium wysokości stopy bezrobocia 5,2 mln otrzymał rejon Łomży, 3,3 mln – Grajewa, 2,1 mln – Kolna, 1,5 mln – Zambrowa i 1,2 mln – Wysokiego Mazowieckiego. Rada przyjęła zasadę, że pewna pula pieniędzy pozostanie w rezerwie na realizację programów specjalnych, przyczyniających się do stworzenia nowych miejsc pracy.

ZACHĘTY FINANSOWE DLA PRACODAWCÓW będą głównym składnikiem programu przygotowywanego przez Wojewódzki Urząd Pracy dla kobiet w wieku 40-55 lat. W tej grupie właśnie najwięcej jest bezrobotnych, które szczególnie długo nie mogą znaleźć zatrudnienia. Realizacja programu ma się rozpocząć w czerwcu.

PIERWSZA W WOJEWÓDZTWIE PRYWATYZACJA METODA LEASINGU zastosowana została wobec przedsiębiorstwa „Polmozbyt”, składającego się z zakładów w Łomży i Piątnicy. Wicewojewoda Jan Niebrzydowski i zarządy spółek stworzonych przez pracowników „Polmozbyt” w Łomży (ponad 20 proc. udziałów ma również przedsiębiorca z zewnątrz) i „POLMO” w Piątnicy podpisali akty notarialne o przekształceniach. Nowi właściciele firm zobowiązali się m.in. do utrzymania zatrudnienia i zainwestowania 500 tysięcy złotych w Łomży i 200 tysięcy w Piątnicy w ciągu 5 lat.

AKT OSKARŻENIA ZA WYKORZYSTYWANIE SEKSUALNE młodziej o kilka lat siostry przeciwko mieszkańcowi wsi w rejonie Kolna skierowała do sądu łomżyńska prokuratura.

700 TYSIĘCY ZŁOTYCH PODZIELIŁA między 14 gmin Rada Nadzorcza Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Wsparcie uzyskały tym razem przede wszystkim samorządy budujące wysypiska odpadów, kupujące kontenery na śmieci i organizujące system wywozu. Wspólne przedsięwzięcia w tej dziedzinie podjęły sąsiadujące gminy Radziłów, Wąsosz i Przytuły oraz Andrzejewo, Nur i Perlejewo.

WICEMINISTER FINANSÓW JAN KUBIK, PRZEDSTAWICIELE SŁUŻB SKARBOWYCH Z CAŁEGO KRAJU i setki mieszkańców Łomży wzięło udział w uroczystościach pogrzebowych dyrektora Izby Skarbowej w Łomży Tadeusza Łepkowskiego na

cmentarzu komunalnym przy ul. Przykoszarowej.

TRZECIE CO DO WIELKOŚCI ZBIORY BURSZTYNU W KRAJU ma Muzeum Okręgowe w Łomży, ustępując jedynie Muzeum Ziemi w Warszawie i placówce w Malborku. Na łomżyńską kolekcję składa się przede wszystkim bursztyń zebrany przez założyciela skansenu w Nowogrodzie Adama Chętnika – około 300 eksponatów, a do czasów najnowszych przybyło ich jeszcze 700. Największa bryłka waży 640 gramów. Muzeum dysponuje również zrekonstruowanymi narzędziami jakich używano na Kurpiach do poszukiwania i obróbki jantaru.

KONGRES KULTURY WSI odbędzie się 20-23 kwietnia w Częstochowie. W czasie sejmików regionalnych, stanowiących przygotowanie do tej wymiany poglądów na dziedzictwo kulturowe wsi i miejsce kultury ludowej w narodowej, wyłoniona została m.in. delegacja łomżyńska. Do Częstochowy jako uczestnicy Kongresu pojadą Czesław Nikliński ze Szczuczyna, Kazimierz Uszyński z Ciechanowca, Teresa Pardo z Łomży, Roman Świerżewski z Bogut i Zygmunt Tarnacki z Rajgrodu.

W FESTIWALU KRAKÓW 2000, odbywającym się pod patronatem m.in. Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, uczestniczył Państwowy Teatr Lalek z Łomży. Festiwalowej publiczności zaprezentował przedstawienie „Dziejby leśnej” według Bolesława Leśmiana. Impreza w Krakowie stanowiła otwarcie cyklu przygotowań do roku 2000, kiedy to miasto stanie się europejską stolicą kultury.

PRZEPRASZAMY za niefortunne skojarzenie wywołane tytułem „Plajta Ekolandu” („Kontakty” nr 14/97). Stowarzyszenie Ekoland działa normalnie, a rozwiązuje się spółdzielnia „Nowina”. Przyjmujemy do wiadomości, że należy ostrożniej używać terminu „zdrowa żywność”!

ZNAKI CZASU

• „Kościół będzie zachęcał obywateli do wzięcia udziału w referendum, nie wezwie jednak ani do odrzucenia, ani do przyjęcia konstytucji”, powiedział sekretarz Episkopatu biskup Teofilusz Pieronek. Zgromadzenie biskupów uchwaliło konstytucję 451 głosami przy 40 przeciwnych i 10 wstrzymujących się.

• Warszawscy nauczyciele szkół niepublicznych zarejestrowali działalność gospodarczą jako jednoosobowe firmy edukacyjne i zawarli ze szkołami umowy na prowadzenie lekcji; w ten sposób unikają płacenia wycenionej składki ZUS.

• Szef spółki węglowej z Łomży biał miesięcznie około 22 tys. złotych, prezydent RP – 7 tys., prezydent Warszawy – 13 tys., profesor uniwersytetu 1700 zł, nauczyciel z tytułem magistra – 1000 zł, uczyniający pracę około 500 zł (wszystkie place brutto).

• Aleksander Kwaśniewski w roli prezydenta jest akceptowany przez 62 proc. Polaków, a 34 proc. dobrze ocenia premiera Włodzimierza Cimoszewicza. Wynik z sondażu OBOP.

• Szyszkami chmielowymi zasypali wejście do Ministerstwa Rolnictwa plantatorzy chmielowi, którzy w ten sposób protestują przeciwko braku barier celnych na ten surowiec.

• W cenie porady finansowej sporządzenie zeznania PIT-8AR kosztuje 30-50 zł, prowadzenie księgi przychodów i rozchodów 350-800 zł, konsultacja 300-400 zł.

PARLAMENTARZYŚCI O IMMUNITECIE

Zgromadzenie Narodowe uznało, że parlamentarzyści nie będą odpowiedzialni za przestępstwa, jeżeli Sejm lub Senat nie uchyli im immunitetu. W obronie tego przywileju spośród łomżyńskich przedstawicieli w parlamencie zagłosowali senator Jan Stypuła oraz posłowie Józef Miśkiewicz i Leszek Kiełczewski (wszyscy PSL), za ograniczeniem immunitetu tylko do działalności związanej ze sprawowaniem mandatu byłeśmasz Gietek (PSL), a od głosu wstrzymali się senator Marek Minda (PSL) oraz posłowie Janusz Cichosz i Mieczysław Czerniawski (PSL).



Wymówienia złożone przez ponad 200 lekarzy zatrudnionych w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego są formą protestu przeciwko warunkom płacy i pracy. Wezwał do zastosowania takiej formy Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. Dyrektor Stacji Andrzej Stalewski stwierdził, że w pełni popiera protest, ponieważ warunki płacowe urągają wszelkim normom, a ponadto lekarze nie mają niektórych przywilejów, danych innym grupom zawodowym przez Kodeks Pracy (m.in. czas dyżurów nie wlicza się do stażu pracy). Dyrektor wystąpił do wojewody o dodatkowe 900 tysięcy złotych w tym roku, co zapewniłoby lekarzom godziwe wynagrodzenie. Na stanowisko lekarzy nie wpłynęły rozmowy z wiceministrem zdrowia Krzysztofem Kuszewskim. Władze wojewódzkie obiecały poszukać pieniędzy na podwyżki płac w pogotowiu. (Szerzej – „Przychodnia na kółkach”, str. 1-4).

SER NA WSCHÓD

Niezwykle zapotrzebowanie na sery dojrzewające zgłaszają spółdzielniom mleczarskim Łomżyńskie firmy z Rosji i innych krajów z za wschodniej granicy. Powoduje to kłopoty z zakupami mają z powodu hurtownie. Eksport dla spółdzielni bardzo opłaca się, ponieważ ceny są wyższe od krajowych oraz uzyskują one zwrot podatku VAT. Odbiorcy rosyjscy oceniają sery z Łomżyńskie jako równie dobre jak za granicą, a wyraźnie tańsze.

DZIENNIKARZOM PO KIELONKU

Tradycyjne nagrody „Gramy”, przyznawane od kilku lat przez środowisko związane z Miejskim Centrum Kultury – Domem Środowisk Twórczych w Łomży, przyznał w tym roku Januszowi Jóźwiakowi, twórcy m.in. słynnego musicalu „Metro” (laureatowi nagroda w postaci tysiąca gramów wódki „Absolut” zawieszona została do Warszawy, a on sam przejął pozdrowienia za pośrednictwem taśmy wideo) oraz łomżyńskiemu środowisku dziennikarskiemu za propagowanie kultury. Przedstawiciele dziennikarskiej nagrodę (po 50 gramów) konsumowali na miejscu. Uczestnicy imprezy „Gramy” w klubie Art bawili się także przy kabaretowych parodiach znanych programów telewizyjnych i wywiastwie z prezesem Radia Jakać oraz muzyce warszawskiego zespołu Cyver.

RATUJMY MAGDĘ Z ZAMBROWA

„Śmieję się do Ciebie i wierzę, pomożesz mi zebrać w krótkim czasie potrzebną kwotę na zakup i przeszczep szpiku kości, który może uratować mi życie. Bardzo proszę i dziękuję za każdy grosik”, mówi 12-letnia Magda Jarząbek z Zambrowa, która na białaczkę. O wsparcie walce z chorobą dziewczynki apelują także do wszystkich ludzi dobrej woli jej rodzice oraz lokalny Komitet Zwalczenia Raka. Pieniądze proszą wpłacać na konto: Zarząd Główny Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka PKO O/M Warszawa nr 101055-119887-270-1 z dopiskiem „Magda” – darowizna. Darowizna na ten cel może być zwolniona od podatku dochodowego do wysokości 15 proc. barem lub w formie darowizny obliczeniowej.

DRUGIE RADIO W ŁOMŻY

Próbną emisję programu na falach 69,05 UKF rozpoczęła kolejna rozgłośnia radiowa w Łomży – Radio BAB. Na razie program zawiera tylko muzykę, a w pełnej wersji pojawi się w eterze 1 maja. Zgodnie z nazwą skierowany będzie głównie do kobiet, m.in. przez wiele audycji o charakterze poradnikowym. Na inaugurację Radio BAB planuje wielką imprezę z udziałem m.in. Urszuli, Majki Jeżowskiej, lokalnych zespołów muzycznych, tanecznych, wokalnych i ludowych.

KRES FAŁSZYWYCH ALARMÓW

Automat rejestrujący wszystkie rozmowy zainstalowany został w łomżyńskim pogotowiu ratunkowym. Ułatwi wykrywanie sprawców fałszywych alarmów. Kierownictwo pogotowia zapowiada egzekwowanie kosztów związanych z kawałami. W przypadku, gdy robić je będą dzieci, zapłacą rodzice. W czasie sprawdzania instalacji pracownicy firmy łącznościowej byli świadkami, że na około 30 telefonów na alarmowy numer 999 tylko kilka dotyczyło naprawde wezwań do chorych i ofiar wypadków, a pozostałe były „dowcipami”.

DO ŻOŁNIERZY Z „BIEBRZY” I „ZARZECZA”

W związku z toczącymi się śledztwami Jerzy Kubrak, prokurator Delegatury białostockiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łomży, zwraca się z prośbą o kontakt do wszystkich żołnierzy NZW z batalionów „Biebrza” i „Zarzecze”, którzy służyli w nich w latach 1945-1946, a następnie byli prześladowani, aresztowani i sądzeni. Żołnierze mogą zgłaszać się osobiście, telefonicznie lub korespondencyjnie pod adresem: Delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ul. Szosa Zambrowska 1, 18-400 Łomża (tel. 16-28-09 lub 16-46-88 wew. 112 i 113, drugie piętro). W przypadku śmierci żołnierza prokurator Jerzy Kubrak prosi o informację o nim osoby bliskie lub kolegów.

Portret miasta

„Kontakty”, Muzeum Okręgowe i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej ogłaszają konkurs na starą fotografię Łomży pod hasłem „Portret miasta”. Interesują nas oryginalne zdjęcia od najstarszych po wykonane w latach siedemdziesiątych oraz same negatywy, z których można wykonać fotografię.

Wiele obiektów Łomży odeszło bezpowrotnie w przeszłość, zmieniły się ulice. Ale przecież pozostała fotografia, dokument najwierniejszy i bezcenny. Rodzinne albumy zawierają niejedną fotograficzny portret miasta. Pokażmy go także innym.

Do fotografii prosimy dołączyć opis z podaniem daty wykonania zdjęcia oraz w miarę możliwości jak najwięcej informacji o miejscu, które przedstawia. Na fotografii oczekujemy do 30 kwietnia 1997 roku.

Zdjęcia, zabezpieczone przed zniszczeniem, wraz z dokładnymi danymi (i ewentualnie numerem telefonu) uczestnika konkursu, prosimy przysyłać pod adresem: Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, 18-400 Łomża.

Na nadawców najwartościowszych fotografii czekają nagrody:

- I w wysokości 1000 złotych,
- II w wysokości 750 złotych,
- III w wysokości 500 złotych,

oraz 5 wyróżnień honorowych.

Jury zastrzega sobie inny podział nagród.

Plonem naszej akcji będzie wystawa pokonkursowa w Muzeum Okręgowym, której otwarcie połączymy z uroczystością wręczenia nagród laureatom.

DARY OD SENATORA

Do Rodzinnego Domu Dziecka w Chyrowej, prowadzonego przez Józefa Hałkę trafiły dary zebrane przez senatora Marka Mindę. Dzieci szczególnie cieszyły zabawki i układanki puzzle, a Józefa i Henrykę Hałków nowa pralka Whirpool, za którą serdecznie dziękują senatorowi i wszystkim życzliwym im osobom.

SPOTKANIE MATURALNYCH POKOLEŃ

I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Łomży organizuje spotkanie absolwentów szkoły roczników 1946 i 1947 z tegorocznymi maturzystami podczas uroczystego wręczenia świadectw dojrzałości. W związku z tym dyrektor Liceum prosi dawnych absolwentów o kontakt telefoniczny (16-37-16) lub listowny (ul. Bernatowicza 4, 18-400 Łomża).

DAEWOO FSO AUTO

TRUCKI

w każdej wersji:

- Cargo ● Przedłużane ● 5-osobowe
- oraz specjalistyczne kontenery
- chłodnie-izotermi



Citroën C-15

Pakiet ubezpieczeniowy w PZU

Montaż zabudów

- Białystok — ul. Elewatorska 14, ☎ 520-734
- Łomża — Stawiskowa 34, ☎ 163-358

Fak. 200



To nie jest strajk. Po prostu lekarze uznali, że dłużej nie będą pracować za trzy złote sześćdziesiąt groszy za godzinę i postanowili odejść ze złej płatnej pracy. Nikt ich nie zmusi do pozostania – mówi dr Krzysztof Dach, przewodniczący Zarządu Regionu Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

Krzysztof Dach broni się przed upolitycznieniem działań łomżyńskich lekarzy, przed podłączeniem się do ogólnopolskich struktur do akcji. Fakt: trwające od kilku miesięcy protesty pracowników służby zdrowia nie wywarły żadnego wrażenia na rządzie. Taką postawą ministerstwa może rozżłościć najbardziej spokojnego lekarza.

Pomysł z rzuceniem dodatkowej pracy zrodził się w rozmowach towarzyskich. Kilkanaście osób namówiło kolegów z sąsiednich ośrodków. W Wielki Piątek na biurko dr. Andrzeja Stalewskiego trafiło 147 podań o rozwiązanie umowy o pracę. W całym województwie pracuje w pogotowiu 214 lekarzy. Najbardziej zdeterminowani okazali się lekarze z Łomży (na 83 pracujących nie zwolniło się dziewięciu, głównie emerytów i rencistów), z Zambrowa (na 42 lekarzy 34 zdecydowało się rzucić pogotowie) oraz z Grajewa (20 na 28 zatrudnionych). Kolno i Wysokie Mazowieckie odnotowały odwrotne proporcje (8 z 28 i 5 z 33 lekarzy).

Głównym powodem zwolnień są płace. Lekarze nie ukrywają, że przestali troszczyć się o reformę, że skończyli z zasłanianiem się etyką zawodową, przysięgą Hipokratesa. Reforma służby zdrowia ciągnie się od 1989 roku, a oni nie chcą dłużej czekać na obietnice uzdrowienia sytuacji. W pogotowiu najczęściej jeżdżą 30-40-letni ludzie, bo jak mówią, „rzadko kto dłużej wytrzyma takie tempo pracy”. Zarobki lekarza można prześledzić na przykładzie „średniaka”. Lekarz z I stopniem specjalizacji ma za sobą 6 lat studiów, rok stażu, co najmniej 3 lata do egzaminu specjalizacyjnego, zarabia w Wojewódzkim Szpitalu Zespołowym 646 złotych brutto. Jego kolega, który zdał II stopień specjalizacji, 731 złotych. „Kominy płacowe” tworzą stawki ordynatorskie: 986 złotych!

Do „gołego” etatu lekarz może dorobić, biorąc dyżury w oddziale, w pogotowiu. Dyżur oddziałowy trwa 12 godzin w dni powszednie. Oznacza to, że lekarz pracuje od ósmej rano do ósmej dnia następnego i na dyżurze zarabia ok. 80 złotych. Potem w dniu wolnym po dyżurze oddziałowym może wziąć całodobowy dyżur w pogotowiu za 60 złotych. Trzeciego dnia zaczyna pracę w oddziale o ósmej i kończy po pięćdziesięciu kilku godzinach. Dyżury pełnią bez ustawowych ciepłych posiłków, bez przerwy, choć to również ma się nijak do przepisów pracy. Rekordziści mają po 20 dyżurów miesięcznie, ale jest to tempo zabójcze.

Lekarz, który dostaje przecięt-



ną ilość dyżurów (uwaga: nikt nie dostanie wszystkich dyżurów w niedziele czy soboty, które są podwójnie płatne) zarabia w sumie około 1300-1400 złotych brutto. I więcej nie jest w stanie. Dochodzi to tego prywatna praktyka, lecz jeśli nie ma się nazwiska i możliwości położenia na oddziale, trudno liczyć na zatłoczony gabinet w popołudniowych godzinach.

– Dziesięć procent lekarzy daje sobie doskonale radę, mimo że nie ma prawdziwego rynku usług. Są to wysokiej klasy specjaliści z prywatną praktyką, ordynatorzy, profesorowie z klinik akademickich – tłumaczy Krzysztof Dach. – Praca reszty lekarzy wyceniana jest niżej niż praca hydraulika, piaskarza czy malarza pokojowego.

Porównanie, które dr Dach robi na użytek nie uświadomionego pacjenta oraz urzędnika ministerialnego: lekarz reanimujący przez godzinę topielca nad wodą dostaje trzy złote sześćdziesiąt groszy, hydraulik za wymianę cieknącej rury co najmniej na flaszkę, czyli około 20 złotych.

Dlatego łomżyńscy lekarze zażądali podniesienia stawki do 12 złotych na godzinę. To jest stawka, której nie opuścimy, mówią.

Minister Krzysztof Kuszewski, który zjawił się w Łomży 3 kwietnia, tuż po dziewiętnastej wieczorem, powiedział, że nie przyjechał z pieniędzmi do protestujących lekarzy. A poza tym „nie widzi w Łomży żadnego konfliktu. Pieniądze musi znaleźć wojewoda, który ma tak gospodarować, by starczyło dla lekarzy”. Trzygodzienne spotkanie nie przyniosło nic konkretnego. Minister dawał swoim kolegom po fachu „odkrywcze” rady: „pogotowie nie może jeździć do bolesnej miesiączki i bólu głowy”.

– Tak, tylko kto poniesie odpowiedzialność, jeśli dyspozytor zlekceważy zgłoszenie, a potem okaże się, że był to wylew, a nie migrena. Organizm człowieka jest

nieprzewidywalny – mówi lekarz z Zambrowa.

Poza tym minister stwierdził, że w Łomży pracuje się zbyt rozrzutnie, bowiem z urzędniczych wyliczeń wynika, że w województwie jest o jedną karetkę reanimacyjną za dużo. W rozporządzeniach napisano: jedna „R” na 125 tysięcy mieszkańców, a łomżyńskie ma około 360 tysięcy i „aż” 4 karetki reanimacyjne. Poza tym za dużo jest karetek wypadkowych. Minister „zapomniał” o odległościach między miastami.

– Sprzęt nam się sypie. Ambulanse, które zostały po wizycie Papieża, mają już po 200 tysięcy kilometrów przebiegu i powinny być wycofane z jazdy do wypadków – mówi dyrektor Stalewski. – Brakuje nam ambulansów, brakuje „R-ki” w Zambrowie. Niestety, na inwestycję mamy w tym roku 200 tysięcy złotych, a nowoczesna „R” z pełnym wyposażeniem kosztuje ponad 250 tysięcy złotych. Jesteśmy skazani na polskie karetki przewozowe (w cenie około 34 tysięcy złotych), w których nie można przeprowadzić reanimacji.

Zdaniem ministra Kuszewskiego pieniądze w Łomży są po prostu źle wydawane.

Dr Stalewski broni się przed tymi zarzutami. Uważa, że mimo kłopotów finansowych udało mu się kupić 17 karetek, wyposażyć pogotowie w sprzęt. Oddzielenie się od ZOZ-ów umożliwiło, jego zdaniem, lepsze funkcjonowanie służb ratowniczych, skoordynowane działania. Rocznie karetki pogotowia przejeżdżają trzy miliony kilometrów, lekarze obsługują około 300 osób dziennie. Wśród nich są ofiary wypadków drogowych, kobiety cierpiące na bóle menstruacyjne, pijani i przejeźdzeni.

– Jeździmy do wszystkiego. Załatwiamy wiele spraw za lekarzy pierwszego kontaktu. Pogotowie robi zastrzyki w niedziele i święta, jeździ z inspekcjami sanepidu, obsługuje lecznictwo otwar-

te w terenie. Słowem wszystkim mówi dr Stalewski.

Uważa, że przez kilka lat grzebano możliwości reformy. Była przygotowana ustawa o pogotowiu ratunkowym, nie weszła w życie. Były starania, by otworzyć nową specjalizację karską z ratownictwa medycznego, nic z nich nie wynikło. Dlatego, zdaniem dr. Stalewskiego, wielu lekarzy decyduje się na trudnienie jedynie w pogotowiu. Większość chce robić specjalizację, wyjeżdżać na szkolenia. Prace etatowa jedynie w pogotowiu uniemożliwiłaby rozwój.

– Stanęliśmy w miejscu za formą pogotowia. Był pierwszy dobry ruch i na nim wszystko skończyło – twierdzi dr Małgorzata Siwik, lekarz wojewódzki. – Dwa lata temu lekarze powoli zaczęli przechodzić na kontrakty, ale nie było chętnych.

Pogotowiarze twierdzą, że im takiej propozycji nie skłoni. Przejście na kontrakty zadawane by ich, ale pod jednym warunkiem: wysokość zapłaty ma być dyskutowana, czyli po prostu targować się o przyzwoitą płacę. Nie zgodzą się na traktowanie pracy gorzej niż malarza. Nie chcą być sztywnych propozycji strony ewentualnego pracodawcy.

Podpisanie przez lekarzy umów cywilno-prawnych sprawdzilo się w Koszalińskim. Tam do przypadków wymagających obecności zespołu „R” jeżdżą lekarze własnymi samochodami. Jest to też sposób, który nie będzie wymagał dodatkowych pieniędzy. Dopuszczalnym czasem lekarz ma w kieszeni 10 proc. sumy przeznaczonej na płatność za wykonaną usługę. Resztę idzie na ZUS i podatek. Przejście na kontrakty umożliwi innym lekarzom dostać pieniądze, bardziej korzystny dla lekarzy.

W Koszalińskim i Poznańskim służbę zdrowia reformują się lokalnie. Wojewódzcy denci potrafili zdobyć w Warszawie pieniądze z funduszy europejskich na przekształcenia organizacyjne.

Lekarze obawiają się, że duże zmuszą ich do pracy, wybierając inny wariant. Decyzją wojewody zadania pogotowia może powierzyć Wojewódzki Szpital Zespołowy, który oddelegował lekarzy do pracy w karetkach. Gdyby do tego doszło, protestujący mają pomysł, jak utrudnić im życie.

– Minister Kuszewski stwierdza, że pogotowie jest przydatne, że tu trzeba być. Ale nie ma ukrytych pieniędzy. Ale nie ma potrzeby wyjazdów. Pogotowie powinno być kierowane do lekarzy, ani do innych pracowników pogotowia czy do dyrektorów tylko do społeczeństwa. Minister nie wie, zanim zmienił zdanie, że pogotowie jest przydatne, zanim zmienił zdanie, że pogotowie jest przydatne, zanim zmienił zdanie, że pogotowie jest przydatne.

Teraz jednak nie ma potrzeby sięgać tak daleko w przyszłość. Ważne jest, by 1 lipca był w pogotowiu lekarz, który wyjeżdża do potrzebującego.

Władysław...
czter, pr...
w maju...
piętnowej...
dzień zdrowia...
tamtych cza...
głuszy: wo...
Tyle że...
na brzegu...
blisko jezior...
0 roku, ponad...
powierzchni...
pokoje, ba...
kary ziemi...
Felczer Cali...
przyjmował...
Zimnej...
Łączek...
Ostrołęckier...
zsywał ra...
bólem. Do n...
wanego lekar...
dwadzieścia...
las. Jadać...
dwa lata temu lekarze powo...
wydłuża się...
czterech lekar...
Lemania. A...
przymiali tydzie...
wyzwyczaili się...
mieszka fel...
Ważniejszimi spr...
ośrodku z...
specjalisty w K...
wyprawa. Dla...
pracę felczer...
Pierwszy...
mężczyzn...
nowano p...
„zamec...
ludzie...
mają chę...
W okoliczn...
pokowie koła...
na, a także...
zewizowi, z r...
tego roku p...
razu zajech...
czną rejestra...
Niemcy dok...
mierzyli ośro...
znam język...
wem się w ich...
zonek Zarz...
Staw Calik...
„dziwnych”...
zainteresow...
tego słowa p...
w pobliżu lu...
zami pojawił...
wał Lutyński...
wzięje turys...
czycy jego oso...
na hotelu...
Przyznaję, że...
z Niemiec...
tego typu m...
Strażnica jest...
dawnych lat...
zienia hotelu...
jednak Wład...
oski o hotelu...
znie ubiegł...
mieszkańc...
nej podpisał...
cewko sprze...
mówi, że pogotowie jest przydatne, że tu trzeba być. Ale nie ma ukrytych pieniędzy. Ale nie ma potrzeby wyjazdów. Pogotowie powinno być kierowane do lekarzy, ani do innych pracowników pogotowia czy do dyrektorów tylko do społeczeństwa. Minister nie wie, zanim zmienił zdanie, że pogotowie jest przydatne, zanim zmienił zdanie, że pogotowie jest przydatne.



MAM GRAĆ? KOMU?

„Tyle lat ją uczyć i nie chce sama grać”, powiedział żartobliwie w czasie recitalu w Łomży o swoim instrumencie mistrz gitary Janusz Strobel.

Grał własne i nie tylko własne kompozycje dla garstki widzów. Nie on pierwszy zresztą. W ramach zakupionego przez Łomżyńską Orkiestrę Kameralną od Agencji „Cantaro” ze Szczecina cyklu „Mistrzowie gitary” występowali w Łomży: Krzysztof Barcik, Piotr Tomaszewski, zespół „Sabore de Salsa” z Kuby, Krzysztof „Puma” Piasecki, Tomasz „Kciuk” Jaworski, Roman Puchowski i ostatnio Janusz Strobel. Prawie na wszystkich koncertach jednakowo znikoma frekwencja.

W Łomży, mieście wojewódzkim od lat prawie siedemnastu, jest dziewięć szkół podstawowych, kilkanaście ponadpodstawowych, trzy uczelnie wyższe: Seminarium Duchowne i dwie świeckie (bo Marianowo to prawie Łomża), ponad 63 tysiące mieszkańców i... prawie zerowe zainteresowanie kulturą. Jak dobrze, że krytyczną sytuację i widok przerażająco pustych krzesła ratują czasami seminarzyści.

Jakże często się psioczy i narzeka, że w mieście nic się nie dzieje, że nie ma gdzie pójść, że nuda. Podobno nudzą się tylko ludzie mało inteligentni, a w Łomży przecież takich nie ma. Tu najczęściej ubolewają właśnie ci, którzy nigdzie nie chodzą, bo nie chcą widzieć i wiedzieć, co się dzieje. Tu przecież, w tym urokliwym mieście nad Narwią, zresztą tak jak i gdzie indziej, są spektakle, koncerty, recitale, wystawy, spotkania z artystami i inne rozrywki. Czasami nawet imprezy pokrywają się ze sobą terminami. I jest coś jeszcze: wszędzie można spotkać tę samą garstkę ludzi, zobaczyć te same twarze, ciekawe światowej kultury oczy. Światowej, bo do Łomży przyjeżdżają nie tylko krajowe sławy. Przyjeżdżają, bo szanują ludzi, bo wiedzą, że przecież „nie samym chlebem i pracą człowiek żyje”. A może tutaj jeszcze nie wszyscy nauczyli się mieć inne pragnienia?

Nauka jest długa. Janusz Strobel pierwszy większy sukces odniósł na festiwalu Jazz nad Odrą w 1970 r. Uczył się grać znacznie wcześniej, a przed gitarą był jeszcze fortepian i skrzypce. Tyle więc lat „uczyl swoje instrumenty grać” i ciągle bez efektu. Sam za to jest wielkim efektem! (a)

ZABYTEK POD TOPOREM

Dwaj łomżyniacy, 20-letni Dariusz M. i 33-letni Jerzy U. stanęli przed sądem oskarżeni o umyślne ścięcie wspólnymi siłami srebrnego świerka w Parku im. Jakuba Wagi, wpisanego jako dobro kultury do rejestru zabytków. Lipcowej nocy 1996 roku piękne drzewo, wartości 7128 złotych, własność Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, padło pod siekierami obu wandalów. Żaden nie przyznał się do winy, chociaż zostali przyłapani na gorącym uczynku.

Tuż przed północą anonimowa kobieta powiadomiła policję: jacyś mężczyźni ścinają drzewo w parku. Pełniący służbę funkcjonariusz w pobliskiej Komendzie Wojewódzkiej natychmiast zjawił się na miejscu. Informacja kobiety okazała się prawdziwa: na oczach policjanta dwaj „drwale” rąbali świerk, który już padał. Funkcjonariusz wezwał policyjne posiłki i dalej obserwował wandalów. Kiedy zauważyli na ul. Nowogrodzkiej radiowóz, natychmiast przerwali

swoje zajęcie i ruszyli w stronę Ogrodowej. Tutaj zostali zatrzymani. Tymczasem policjanci podczas penetracji miejsca ściętego drzewa znaleźli dwa wymowne dowody rzeczowe: porzucone siekiery.

A „drwale” kłamali zgodnie: ze świerkiem nie mają nic wspólnego, wracali razem z nocnego lokalu. To drugie było bardzo prawdopodobne, bowiem alkomat we krwi Dariusza M. wykazał 2,85 prom. alkoholu, a we krwi Jerzego U. — 2,57. Pierwszy — kawaler z podstawówką, ojciec rocznego dziecka, pracujący dorywczo) dotychczas nie był karany sędziem; drugi (podstawówka, żona, dwoje dzieci i stała praca) w rejestrach wymiaru sprawiedliwości zapisał się jako sprawca bójki i rozboju.

Sąd Rejonowy w Łomży skazał obu wandalów za ścięcie świerka na karę jednego roku pozbawienia wolności, warunkowo zawiesił jej wykonanie na okres trzech lat próby, oddał pod dozór oraz zwolnił z opłat i kosztów postępowania. Prokurator wniósł apelację do

443 zdarzenia, w tym 335 pożarów zarejestrowali strażacy Łomżyńskiego w pierwszym kwartale 1997 roku. Aż 19 razy spieszyli na ratunek na fałszywy alarm. Wszystkie zdarzenia spowodowały straty w wysokości 2 mln 154 tys. zł, a strażacy uratowali mienie wartości 22 mln 49 tys. zł.

Najwięcej pożarów wybuchło w Łomży — 60, Zambrowie — 38 i Grajewie — 34 oraz w gminach Kolno — 27 i Piątynia — 18. Związane jest to z dużą ilością mieszkańców, zagrożeniami związanymi z uprzemysłowieniem i pożarami traw. Tylko w 4 gminach — Grabowo, Szumowo, Szulborze i Perlejewo nie paliło się w tym czasie ani razu.

W porównaniu z pierwszym kwartałem 1996 roku w województwie wybuchło o 191 pożarów

więcej. Tak duża różnica wynika ze wzrostu ilości przypadków palących się traw, czemu sprzyjała m.in. wczesna tegoroczna wiosna, co tradycyjnie wykorzystali rolnicy.

Główną przyczyną pożarów były nieostrożność dorosłych i podpalenia (59,4 proc. wszystkich), a następnie wady urządzeń elektrycznych (11,9) oraz nieostrożność nieletnich (11,6). Aż 205 pożarów przypadło na sam marzec.

Zaczynają płonąć lasy. By zapaliło się poszycie, wystarczy temperatura 280°C (płomień zapalki ma 800°C, iskra z przewodów uszkodzonych układów wydechowych w samochodach 560°C). Stra-

Sądu Wojewódzkiego. Ten również nie miał wątpliwości co do winy oskarżonych i wymierzył dodatkowo karę grzywny po złotych.

Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach określa dobro kultury jako „każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną”. Ochronie podlegają między innymi dobra kultury wpisane do rejestru zabytków. Każde drzewo i krzew znajdujące się w granicach ochrony konserwatorskiej, jak w przypadku — także, ponieważ obiektem zabytkowym jest Park im. Jakuba Wagi, drzewo w ogrodzie spacerowym założonym w 1842. Jego zabytkowy charakter tworzy układ przestrzenny z gami spacerowymi i drzewami, nawet bardzo młodymi. Ustawa określa również przepisy karne: „Kto uszkodzi lub zniszczy zabytek podlega karze pozbawienia wolności do lat 5 i grzywny, je sprawca działa nieumyślnie, podlega karze pozbawienia wolności do 6 miesięcy lub grzywny”.

CIĄGLE ŁATWOPALNI

zacy przypominają, że ogień można rozpać w odległości 10 metrów od najbliższych drzew po zabawie dokładnie wywołano. Apelują też, aby w czasie zabawy nie wjeżdżać do lasu samochodami, motocyklami i ciągnakami.

Strażacy województwa łomżyńskiego w 89 innych zdarzeniach, w tym w 46 wypadkach 20 awariach. Powstawały one najczęściej w środkach transportu w obiektach mieszkalnych. Najwięcej miejscowych zagrożeń zanotowano w Łomży — 12 i Zambrowie — 10 oraz w gminach Kolno, Wiskitki i Zambrów — po 7.

Ogółem w akcjach ratowniczych uczestniczyło 826 strażaków, czyli 3041 strażaków.

KŁUSOWNICY I SĄDY

Przed dwoma laty Sąd Rejonowy w Łomży rozpatrując sprawę kłusownika przyłapanego z siecią rybacką nad brzegiem rzeki, zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i wymierzył oskarżonemu jedynie karę nagany. Okazuje się, że łomżyński Sąd Rejonowy potrafi jeszcze „nadzwyczajnie” złagodzić karę i nie orzec żadnej kary.

Pewnego październikowego ranka 1996 r. do biura ZO PZW w Łomży zadzwonił wędkarz informując, że na jednym ze starorzeczy kłusują przy pomocy sieci rybackich. Natychmiast na wskazane miejsce udali się pracownicy straży wędkarskiej PZW z dwoma funkcjonariuszami policji. Nad wodą zastali śpiącego na brzegu osobnika, pod wyraźnym wpływem alkoholu. Obok znaj-

dowała się rozstawiona w wodzie sieć rybacka typu drygawica i przymocowana do brzegu drewniana łódka. Mężczyzna nie przyznał się ani do łodzi, ani do sieci. Nie można było oskarżyć go o kłusownictwo. Ponieważ jednak sygnały o nielegalnych połowach ryb, prowadzonych przez niego, docierały do policji już wcześniej, po konsultacji z przełożonymi policjanci dokonali przeszukania zabudowań gospodarczych. W efekcie zarekwirowano 11 sieci rybackich stanowiących własność podejrzanego o kłusownictwo.

Sprawę skierowano do Kolegium ds. wykroczeń, które nałożyło grzywnę w wysokości 150 zł oraz orzekło przepadek sprzętu rybackiego. Oskarżony złożył odwołanie do Sądu Rejonowego

w Łomży. I tu zaczynają działy rzeczy dziwne, których łomżycy wędkarze nie są w stanie zrozumieć. Sąd Rejonowy w Łomży oskarżonego winnym, jednak odstąpił od wymierzenia jakiegokolwiek (nawet symbolicznego) kary. W sentencji wyroku nie ma słowa o sieciach rybackich. Wkrótce jednak policja otrzymała telefoniczne polecenie z Sądu Rejonowego w Łomży, by zwrócić, a następnie pisemnie potwierdzić tożsamość i twierdzenie tego żądania.

Fakty te dzieją się w czasie, kiedy nasze wody odżywiają się zanieczyszczeniami, kiedy za Sejm RP dyskutuje na temat możliwości i szkodliwości kłusownictwa rybackiego, kiedy znówelizacja ustawy o rybnictwie w wym przyznaje znacznie większe kompetencje strażom rybnictwa. Po co to wszystko?



Zbrodnia

Zabytkowy dworek – zajazd (mieszkała taka tabliczka) miał wiele okien (702 m kw.), ciąg handlowy. Tutaj też mieścił się Urząd Miejski. Walenty Grądzki, burmistrz przed wojną, nie miał blisko do pracy, bo dwór należał do jego rodziców, Sylwestra i Józefa, i był ich rodzową siedzibą. Mieszkał w nim dziadkowie, troje dzieci (Walenty z siostrą Julią i Jaroniem), ich rodziny, wnukowie. Zostało się zdjęcie z 1930 roku przedstawiające obelisk poświęcony Józefowi Piłsudskiemu: widniał na nim okazały budynek, murowany, kryty dachówką. Stał w samym centrum miasta.

Staraniem ojca została zamieszona duża szkoła podstawowa w Jedwabnem – wspomina córka, Barbara Ławkis z Warszawy. – Był lubiany, ceniony. Niemiecki pocisk naruszył ścianę dworu. Burmistrz z rodziną zdążył uciec. Została samodzielną Julią z dziećmi. Jej mąż zabrano do obozu, nie wrócił. Po wojnie mieszkali w ocalałych pokojach od frontu.

Tamtej nocy, 1946 r., bandyci wpadli śpiącą Julię z dziećmi. Nie było śladów. Rankiem znaleziono ją martwą. Zabita została także najmłodsza córka Halina. Półtoraroczna córeczka, Lidia, z płaczem siedziała przy zwłokach. Czternastoletniemu synowi, Mirkowi, udało się wymknąć, ukryć w niezamieszkałej części budynku. Trzecia córka, Katarzyna, przeżywała wówczas poza domem. Ocalała.

Kto dokonał tej zbrodni? Żyje jeszcze? Nie wiadomo.

Aneks z historii rodu

Burmistrz Walenty Grądzki pochodził ze wsi Konopki, ze szlacheckiej rodziny, podupadłej po powstaniu Styczniowym. Jego ojciec, Sylwester, miał dwa dworce i jedno wielkie zmartwienie: brak męskiego dziedzica. Trzy córki: Apolonia, Julia i Jadwiga były zdrowo, chłopcy umierali.

Lubił więc Bogu (żona znów była przy nadziei), że jeśli urodzi się syn i żyć będzie, krzyż piękny na Konopkach postawi. I wtedy właśnie na świat przyszedł Walenty. Krzyż kuty z żelaza upamiętnił ośmiolatek z tego wydarzenia, bo pokochał się dziarsko. Potem rodzice przenieśli się do dworu w Jedwabnem. Dzieci dorosły, Apolonia wyszła za mąż (Grądzka Jana Grądzkiego), dostała w dowódnie ziemię i dom na wsi. Dla pozostałej trójki swoich dzieci Sylwester przeznaczył dom z placem w Jedwabnem do równego podziału. Założyli rodziny, mieszkali razem aż do wybuchu wojny.

Walenty został burmistrzem miasta.

Śmierć dworu

Po wojnie Zarząd Miejski przejął posiadłość, chcieli czy nie

chcieli, „w przymusowe zarządzanie”. Przedwojenny burmistrz ze swoim dworem w centrum miasta nie pasował do nowej rzeczywistości. Nie pasował też dwór, choć państwo chroniło zabytki. Ale właściciel jakby tego wszystkiego nie zauważał. Zamierzał remontować rodową siedzibę, czynił ku temu starania, zwrócił się do władz wojewódzkich w Białymstoku.

W ocalałej części (należącej do dzieci nieżyjącej Julii) zamieszkał

Nie mogli się pogodzić z tym bezprawiem.

Walenty Grądzki z siostrą Jadwigą wystąpili do sądu o odszkodowanie. Po kilkuletnim procesie Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok niższych instancji. Tyle że odszkodowanie pochłonęła wymiana złotego. Stracili dwie trzecie.

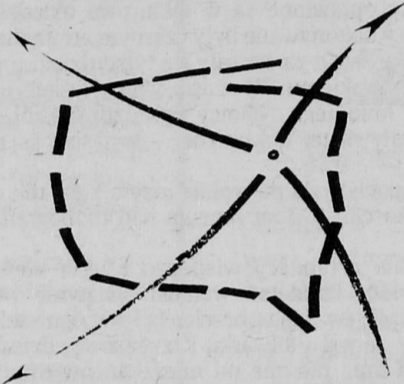
„Wbrew oczekiwaniom sprawa została przegrana”, zapisano w protokole MRN. Ówczesny burmistrz też stracił. Na honorze.

– **Przeżyli straszną tragedię, a ja zmuszony jestem działać przeciwko nim – mówi burmistrz Jedwabnego. – Moralnym obowiązkiem państwa jest zadośćuczynienie.**

Sprawa ciągnie się siódmy rok.

Burmistrz mówi, że początkowo sądził, iż jest jakiś sposób załatwienia ich słusznych roszczeń. Teraz nie widzi sposobu.

Zbrodnia



w czterech aktach

(za zezwoleniem rodziny) ich kuzyn Jan Grądzki z żoną i dziećmi, syn Apolonii. Był powinowatym, nie dziedziczył w pierwszej linii. Nie miał nic do dworu ani do placu. Żadnych praw, był tylko lokatorem.

Ówczesny przewodniczący Prezydium MRN w Jedwabnem zeznał przed sądem: „Dom miał kształt samolotu, skrzydła i część główna (...) Gdy wróciłem z Syberii, w domu siedział Jan Grądzki. Policja chciała, żeby dom rozebrać, bo były ruiny i ktoś mógł się tam ukrywać. Wezwałem Grądzkiego, żeby się zabierał. Nie proponowałem mu żadnego placu do zamiany. Działka na Wojska Polskiego była wolna, był tam dom i wskazałem mu to miejsce. Było to w 1946 roku. Żadnych dokumentów nie sporządzono na tę okoliczność. Sam podjąłem decyzję. Kazałem rozebrać ruinę.”

– Jaka ruina? – zaprzecza Krystyna, córka Julii. – Brakowało kilku ram okiennych, dach był częściowo zniszczony.

Kiedy Walenty Grądzki otrzymał zezwolenie na odbudowę z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, władze w Jedwabnem rozwały już dwie trzecie dworu. Wystąpili z protestem do sądu. Sąd Grodzki w Łomży wyrokiem z marca 1949 odbierał Zarządowi Miejskiemu prawo zarządzania i administrowania jedną trzecią pozostałego budynku.

– Nawet decyzja ministra budownictwa, korzystna dla nas, nie wstrzymała burzenia – mówi Krystyna.

Otrzymał votum nieufności od rady „za niezbyt dobre prowadzenie tej sprawy”. W sprawozdaniu z lutego 1950 r. widnieje też ważny zapis „Urząd Miejski nie kwestionuje i nigdy nie kwestionował prawa własności Walentego Grądzkiego”.

– Moja część jeszcze stała – wspomina Krystyna, córka Julii. – A potem wszystko zburzono. Nigdy nie dostałam żadnego odszkodowania. W końcu przestałam się upominać.

Śmierć placu

Walenty Grądzki nie rezygnował. Został jeszcze plac. Proponował władzom miasta, by w zamian dali mu inny. W centrum Jedwabnego odbywał się targ, teraz zarósł trawą i chwastami (zachowała się uchwała MRN, by ściąć chwasty). Później urządzono tu park, wytyczono alejki, posadzono drzewa, krzewy, postawiono ławki.

Plac Grądzkich, wielkości 74 przętów (1380 m kw.) zniknął. Nawet na ówczesnym opracowaniu geodezyjnym nie zaznaczono, że ta działka należy do Grądzkich. Fakt ten ukryto przed geodetami. Pan Walenty domagał się sprostowania. Bezskutecznie. Sprawa się przewlekała, choć pozornie (protokoły) władza przyznawała mu rację. Wszystko to „na drodze kłamstw i oszustw”, jak napisał w kolejnej skardze. „Ówczesne władze dokładnie wiedziały, że władają obcym gruntem, nie posiadając żadnego tytułu prawnego”,

stwierdził biegły sądowy po latach.

Walka z bezprawiem trwała prawie 20 lat od 1947 roku do 1966 roku. Walenty Grądzki, były burmistrz Jedwabnego zmarł, nie odzyskawszy swojej własności. Drugie pokolenie nie podjęło już starań o swoje.

„W złej wierze”

Rok 1990. Nowa władza, nowa rzeczywistość.

W całym kraju ujawniają się właściciele. Wierzą w sprawiedliwość, choć minęło 30 i więcej lat, gdy coś należało do nich. Krystyna, córka Julii, postanowiła także się upomnieć w swoim i rodzeństwa imieniu. O odszkodowanie za jedną trzecią rozebranego dworu i jedną trzecią część placu. Żyje też Lidia (nauczycielka), najmłodsze dziecko zamordowanej Julii. Na drodze administracyjnej przegrali. Wojewoda zażądał aktu notarialnego. Akt przespał w czasie wojny. Nie wystarczyło, że Sąd Rejonowy w Łomży potwierdził ich prawo własności. Wystąpiła więc na drogę sądową. Przyłączyli się i pozostali spadkobiercy placu. Był rok 1991. „Nie jesteśmy ludźmi zamożnymi, upominamy się o niewielką schedę po rodzicach, bo w naszej sytuacji finansowej każdy grosz ma znaczenie.”

Sprawa została zastopowana, bo oto w 1993 roku Zarząd Miasta i Gminy Jedwabne wystąpił także do sądu o... zasiedzenie placu.

Spadkobiercy bronią swych praw bez adwokata. Sprawa ciągnie się siódmy rok, rosną wydatki. Mieszkają w Olsztynie, Warszawa, jedna osoba w Anglii. Dojazd, opłaty porad prawnych, kosztów sądowych pewnie niedługo będą równe temu, co mogliby zyskać.

– Odzyskanie własności było dla nas sprawą oczywistą – mówi Krystyna Bogucka. – Przecież nasze mienie nigdy formalnie nie było zagarnięte przez władze. W 1995 roku Sąd Rejonowy w Łomży w swoim postanowieniu stwierdził, że przez 30 lat władze miasta były wyłącznym posiadaczem tej nieruchomości. Nie zmienia tego fakt, że zdaniem sądu „były posiadaczem w złej wierze”.

Pokrzywdzeni odwołali się do Sądu Wojewódzkiego. Sprawa wróciła do ponownego rozpatrzenia.

Śmierć sprawiedliwości?

– Nie mamy pieniędzy, będziemy się bronić rękami i nogami – nie ukrywa Krzysztof Godlewski, burmistrz Jedwabnego. – Nie jesteśmy właścicielami, tylko użytkownikami. Teren nie został skomunalizowany. Właścicielem jest Skarb Państwa. I moralnym obowiązkiem państwa jest dać im zadośćuczynienie. To jest cena przemian społecznych. Spadkobiercy mają prawne i moralne podstawy do odszkodowania.

ALICJA NIEDŹWIECKA
Rys. Jerzy Swoiński



Wiosenne przebudzenia

– Nasze miasto, jak niedźwiedź, budzi się wiosną z zimowego snu. Ożywia się, gdy przyjeżdżają ornitolodzy i turyści. Mamy do zaoferowania tylko przyrodę i to chcemy wykorzystać – mówi Arkadiusz Studniarek, dyrektor Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku w Goniądzu.

„Tylko przyrodę” to bardzo wiele. Jest magnesem: przyciąga ludzi z zewnątrz, a miejscowi zabiegają o to, by przyjezdni czuli się dobrze w ich mieście, by korzystali także z lokalnej rozrywki.

Arkadiusz Studniarek jest entuzjastą sportu i turystyki. Od momentu objęcia stanowiska dyrektora Ośrodka (od połowy ub. roku) w mieście widać spore ożywienie. Ambitna drużyna piłkarska „Biebrza” Goniądz potrafi przyciągnąć na mecz nawet pół tysiąca kibiców. By ich nie zawieść, by sympatycy piłki mogli uczestniczyć w dobrym widowisku, piłkarze dużo pracują nad sobą: na treningach spotykają się dwa razy w tygodniu, a w niedzielę na bocznym boisku. W mieście nie ma stadionu, więc korzystają z boiska szkolnego. Dbają o nie jak o własne. Sami pracowali przy modernizacji, nawieźli ziemi, wyrównali, uporządkowali. Powiększyli trybuny i zbudowali boksy dla piłkarzy, sami też wykonali bramki treningowe.

Poza piłką w Goniądzu modny jest tenis stołowy. W Ośrodku organizowane są otwarte mistrzostwa Goniądza. Biorą w nich udział nie tylko młodzi zawodnicy, ale także mężczyźni i kobiety w średnim wieku. W czasie ostatniego turnieju w kategorii powyżej 35 lat zwyciężyli: Jan Kościuch, Marek Pawlak, Grzegorz Kościuch i Jan Matwiejczyk (wszyscy z Goniądza), a wśród kobiet najlepsza była Edyta Mścichowska z Osowca.

Jesienią ubiegłego roku w Ośrodku powstała liga brydżowa. W zimowe wieczory coraz więcej par spotykało się przy zielonym stoiku. Pod koniec lutego z inicjatywy dyrektora OKSiW zorganizowany został międzygminny turniej brydża sportowego. Miesiąc później odbył się drugi turniej. Zwyciężyła para z Moniek, ale drugie i trzecie miejsce przypadło parom goniądzkim, które tworzyli: Marek Borawski – Marek Pawlak i Adam Lewalski – Piotr Ramotowski.

Organizatorzy licznych rozgrywek sportowych potrafią zainteresować sponsorów, dzięki którym zwycięzcy zostają obdarowani nagrodami, pucharami czy dyplomami. Do stałych darczyńców, popierających sport, należą: Bank Spółdzielczy, Zakład Usług Komunalnych, burmistrz miasta, TUiR „Polisa” filia w Mońkach, piekarnia „Sobieski” spółki Wilamowski, Zakrzewski.

Ośrodek przygotowuje się już do sezonu turystycznego. Podlega mu ośrodek wypoczynkowy z przystanią i polem namiotowym nad Biebrzą. Domki kempingowe (jest ich ponad dwadzieścia) zostaną odnowione. Zmodernizowany został pawilon sanitarny z prysznicami. W sezonie otwarta zostanie świetlica z bilardem, telewizją, video, grammi, stołem tenisowym. Do tej pory przystań dysponowała pięcioma starymi kajakami. W tym roku w budżecie miasta zostały zarezerwowane pieniądze na zakup dziesięciu nowych.

– Ta inwestycja z pewnością będzie procentowała. Już teraz wpływają zgłoszenia na organizowanie spływów kajakowych – mówi dyrektor Ośrodka.

Miasto otrzymało od Totalizatora Sportowego miliard starych złotych na zorganizowanie nad rzeką boiska do koszykówki i siatkówki. Warunkiem wykorzystania tych pieniędzy jest dołożenie do inwestycji drugiej takiej kwoty przez władze miasta. Są już pewne prozopozycje rozwiązania tej sprawy, bo przecież nie można wypuścić takiej szansy.

Ożywienie sportowo-turystyczne dowodzi, że Goniądz już dawno obudził się z zimowego snu i niczym nie przypomina sennego niedźwiadka. (m)

Na zdjęciu poniżej: Wiesław Wejs, aktor Radiowego Teatru Naturalnego, na co dzień obsługuje kotłownię olejową Ośrodka Kultury.



Świat z bryczki

– Mam 85 lat i może dlatego także zamiłowanie do staroci – żartuje Stanisław Chojnowski ze Szczepankowa, rodem z pobliskich Chojen. Szczególnym sentymentem darzy stare powozy. Najnowszy nabytek to wehikuł na żelaznych kołach i z metalową tabliczką z napisem: „Fabryka powozów J. Gołombowski Łomża”. Kupił go od pewnego gospodarza w Załęsiu koło Kobyliny jesienią ubiegłego roku. Co prawda, na razie powozowi z końca lat dwudziestych daleko do jego dawnej świetności, ale kiedy się go wyszykuje, będzie jak się patrzy!

Pan Stanisław pamięta, że takie pojazdy służyły nie byle komu. Po Łomży jeździli nimi oficerowie, inżynierowie, lekarze, wysocy urzędnicy, a po wsiach – dziedzice i lepsi gospodarze. Spacer, przejażdżki, wizyty. Ot, taka przyjemność.

Pewną konkurencją dla mistrza Gołombowskiego był jego szwagier Wojciechowski, produkujący w Łomży inne powozy, tak zwane „węgierki”, wyróżniające się między innymi żółtym kolorem. One także stanowiły transportowy luksus i mogli pozwolić sobie na nie nieliczni. Rodzice pana Stanisława, bardzo dobrzy gospodarze, kupili „węgierkę” od inżyniera Żacha z Łomży, który jeździł nią z rodziną po mieście i na wycieczki.

– A dla nas, na wsi, to była przyjemność tylko od święta, kiedy wybieraliśmy się do kościoła, na wesele czy w gościnę – wspomina pan Stanisław. – Nigdy tego nie zapomnę.

Tak samo jak widoku jadącego powozem dziedzica Szczepankowa czy dziedzica Boguszyc. Sama elegancja, jakby koń i bryczka byli dla siebie stworzeni.

Powóz mieli też Kurpiewscy, wujostwo pana Stanisława. Poza Łomżą w okolicy konne wehikuły produkowane były także w Ostrołęce.

„Węgierka”, ukryta w stodole, nie doczekała końca wojny. W 1944 roku na podwórko rodziny Chojnowskich spadły trzy rosyjskie bomby. Zabiły matkę, rozerwały stodołę, która na tychmiast stanęła w ogniu wraz z powozem.

Dwa lata temu pan Stanisław kupił starą, trochę przerobioną bryczkę od gospodarza w Zagrobach, a tamten nabył ją od kogoś w Żebrach. Ale powóz nie stoi od parady niczym eksponat: pan Stanisław wozi nim mleko do zlewni. Zaprzęga Gniadą i wio! Ma też stare, przedwojenne sanki, kupione w Kiertanach, i oczywiście, dla konia janczary. Do kompletu potrzeba tylko śnieżnej zimy. Ostatniej, niestety, sobie nie pojeździli.

– Kiedy patrzę na te moje powozy, przypominają mi się młode lata. I zaraz czegoś żal, że przepadło, kiedy wkoło człowiek widzi tylko samochody – mówi pan Stanisław. – Wszystkim gdzieś się spieszy i jakby czas szybciej uciekał niż wtedy. Samochód przemknie i tyle go widzisz. Tak samo jak świat za szybą. I co to za przyjemność? A ja! Zaprzęgam konia, siadam i w drogę. Powoli, spokojnie. Zatrzymam się, gdzie zechcę, popatrzę na drzewa, na pola, posłucham ptaków. Taka to jest wyprawa bryczką! I mojej Gniadej też się podoba. Choćby wyprzedzały nas wszystkie samochody! (gab)

Fot. Gabriela Szczęsna



Dawno, dawno temu była sobie szkolna tarcza. Jako odwieczny atrybut uczniowskiego stanu wyróżniała jedną społeczność szkolną od drugiej, identyfikowała z „buda”, przysparzała dumy i licznych emocji. Emocje łączyły się z obowiązkiem noszenia tarczy zarówno na rękawie szkolnego fartucha (to też zamierzcha przeszłość), jak i okrycia wierzchniego. Noszenie oznaczało solidne przyszycie. Ale przecież nie ma reguły bez wyjątku. Jeżeli tarcza zwiisała smętnie na agrafce, ledwie trzymała się szpilki lub też uczeń nie miał jej w ogóle, konsekwencje tej beztroski zazwyczaj były smutne.

1

Nie pamiętam już, jak to przedstawiało się w łomżyńskiej „Siódemce”, która słynęła nie tylko z wysokiego poziomu nauczania, ale i dyscypliny, więc chyba mało kto pozwalał sobie na takie lekceważenie. Mnie, jako uczennicy wzorowej, po prostu nie wypadało, tym bardziej, że nasze wychowawczynie, najpierw pani Jadwiga Popowska, a potem pani Maria Jednacz, nauczycielki z powołania, przypominały: „Pamiętajcie, że jesteście uczniami „Siódemki”. Widać to zobowiązywało.

Potem nadeszły moje cztery lata w „Kościszce” przy Bernatowicza. Tu pod względem tego, co łączyło się z tarczą, wszystko było jasne od pierwszego dnia pierwszej klasy. Szybko też skończyły się żarty i zaczęły schody w postaci dyżurującego w szatni nauczyciela-łapacza, jak go określaliśmy. Tuż przed ósmą czekał na nas z kopertą w ręce. Ustawialiśmy się po kolei, by poddać się tej swoistej próbie szkolnej dyscypliny. Nauczyciel-łapacz wprawnym ruchem pociągał za tarczę. Przyszła – droga wolna. Tarcza z agrafką lub szpilką wędrowała do koperty, a przyłapany na tej niefrasobliwości recytował imię, nazwisko i klasę. Dalszą konsekwencją był szczególny sprawdzian wiadomości na lekcji nauczyciela-łapacza. Na szczęście, nie u każdego.

I tak aż do matury życie uczyło nas, że lepiej nie kusić losu. (Ja nigdy się nie odważyłam, a raz z emocji przyszyłam tarczę i do fartucha, i do bluzki jednocześnie). Na egzaminie dojrzałości też obowiązywał pełny rymsztunek. Tylko jeden jedyny raz w ciągu tych czterech lat pozwolono nam na agrafkę: w dniu wręczania matury, by starym zwyczajem łatwiej było zdjąć tarczę na znak rozstania z „Kościszką” na zawsze; z „Kościszką” lat siedemdziesiątych.

2

Obrzędowość szkolną, między innymi ubiór ucznia, symbolikę placówki określa statut szkoły, ustalony przez nauczycieli, młodzież i rodziców. W regulaminie I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki tarcza obowiązuje wyłącznie przy stroju galowym podczas uroczystości szkolnych lub tam, gdzie licealiści reprezentują swoją szkołę. Jeśli ktoś chce nosić tarczę na co dzień, wolna wola.

– Czas pokazał, że tarcza to przeżytek – mówi dyrektor „Kościszki” Zygmunt Zdanowicz. – Nie ma więc sensu zmuszać do czegoś, co nie jest w pełni akceptowane przez całą szkolną społeczność. Jednak jakaś widoczna oznaka utożsamiania się z placówką powinna być, ponieważ więź kształtowana przez symbole integruje uczniów. Nasi ubiegłorocznicy czwartoklasiści zaproponowali krawaty i przedstawili projekty plastyczne. Niestety, okazało się, że na ich wykonanie w łódzkiej firmie trzeba czekać aż pół roku, więc pomysłodawcy już nie zdążyliby krawatów przymierzyć. Ale ten temat wraca i w dyskusjach z nauczycielami, i z młodzieżą.

Nie można natomiast, choć przydałoby to swoistej elegancji, wymagać od licealistów „Kościszki” jednakowych uniformów dla dziewcząt i chłopców. Długość spódnic pań nie byłaby takim problemem, jak kupowanie co roku garniturów i koszul dla panów, którzy w tym wieku ciągle rosną. Ale w końcu, czy to najważniejsze? Brak tarczy czy mundurka nie oznacza przecież braku więzi emocjonalnej ze szkołą,

twierdzą Joanna Jabłońska i Krzysztof Darmetko z Samorządu Uczniowskiego „Kościszki”.

– Tarcza to wyróżnienie, które zobowiązuje. Złota wręczana jest u nas od lat najlepszym maturzystom, zwyczajną nosimy przy stroju galowym. Wymaga tego szacunek dla tradycji i wieku naszej szkoły. Zresztą i bez tarczy czujemy się wyróżnieni, będąc uczniami tego liceum – mówi Joanna. – Mam tę satysfakcję i świadomość pełnej odpowiedzialności.

– Jeszcze trzy, cztery lata temu widziałem tarcze na rękawach kurtek lu-



dzi z naszej szkoły – przypomina Krzysztof. – Dzisiaj ktoś ma ją przyklejoną do plecaka. I jest w tym coś wymownego, bo w końcu nie musi, nie ma obowiązku tak się wyróżniać.

Łomżyńska „Dziesiątka” to największa podstawówka w województwie: 2731 uczniów, 145 nauczycieli. Od trzech lat zamiast tarczy w szkole obowiązuje wszystkich identyfikator. Zdjęcie, imię, nazwisko i klasa, a w przypadku nauczycieli funkcja.

– O wprowadzeniu identyfikatorów zdecydowała kadra pedagogiczna, dzieci i rodzice dla wspólnego dobra. Przy tak wielkiej ilości uczniów anonimowość z tarczą byłaby nie do opanowania – mówi dyrektor placówki Hanna Gałązka. – Minęły też czasy, kiedy jedną z uroczystych chwil ślubowania klas pierwszych było wręczenie tradycyjnej odznaki szkoły. Dzisiaj dzieci otrzymują identyfikatory. W takim momencie czuję szczególnie sentyment do tarczy.

Zwolennikiem identyfikatorów jest Paweł Drożyner, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży.

– Wprowadziliśmy je dwa lata temu i dla nauczycieli, i dla uczniów – przypomina. Z początku obowiązywały zarówno młodzież licealną jak i słuchaczy studium policealnego. Ale czas pokazał, że nauczyciele są wszystkim znani i nie trzeba ich wyróżniać w ten sposób, a młodzież ze studium to ludzie dorośli, więc nie wypada żądać od nich takiego dowodu tożsamości.

Tarcza nie zniknęła nagle. Przez lata systematycznie odchodziły w przeszłość mundurki, czapki, fartuchy... Bo tak naprawdę, patrząc z perspektywy czasu, tarcza sprzyjała anonimowości. Dzisiaj, kiedy na dzieci i młodzież czyhają liczne niebezpieczeństwa także w szkole, identyfikator pełni rolę swoistej ochrony: natychmiast wyróżnia obcych.

– I z tego powodu jestem także za tą formą uczniowskiej tożsamości – dodaje Paweł Drożyner.

W kolneńskim Zespole Szkół Zawodowych identyfikatory dopiero zostają wprowadzane. Obowiązuje wszystkich: nauczycieli, młodzież, pracowników administracji, woźnego. Zdaniem dyrektora sprzyja to poczuciu więzi. Należy spodziewać się, że uczniowie w pe-

ni je zaakceptują, ponieważ identyfikatory zaproponowali sami.

W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie jedyną obowiązującą oznaką tożsamości młodzieży jest legitymacja szkolna. Pedagodzy zaproponowali uczniom identyfikatory, ale pomysł nie bardzo chwycił. W tej sytuacji dyrekcja nie zamierza niczego narzucać.

W Liceum Ogólnokształcącym w Wysokiem Mazowieckiem uczniowie nie mają obowiązku noszenia ani tarczy, ani identyfikatora. Na ten temat rozmowy z samorządem szkolnym utknęły, ale kiedyś i tak wróci. Za to już dzisiaj wiadomo: młodzież na pewno nie zaakceptuje tarczy.

W zambrowskim Liceum Ogólnokształcącym po tarczy długo, długo nie było nic. Dopiero od tego roku szkolnego obowiązują identyfikatory. Ale, jak się okazuje, opory uczniów są takie same jak przy tarczy.

Młodzież Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie nie ma ani tarcz, ani identyfikatorów i nie zgłasza potrzeby wprowadzenia jakiegokolwiek szkolnego dokumentu tożsamości. Zdaniem dyrekcji modę na identyfikator (zresztą, drogi) wprowadzili sami jego producenci. Jednym słowem: temat musi dojrzeć, by zainteresował młodzież.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Piątnicy także nie mają żadnej zewnętrznej oznaki związku ze swoją placówką. Na temat identyfikatorów były rozmowy i z dziećmi, i z rodzicami, ale ze względów finansowych problem rozwiązał się sam. Tymczasem.

W podstawówce ciechanowieckiej dzieci nie noszą tarcz, a o identyfikatorach nie było mowy.

W szkołach wiejskich, między innymi zdaniem dyrekcji Szkoły Podstawowej w Wygodzie, nie ma takiej potrzeby. Uczniów jest niewielu, więc i tak wszyscy doskonale się znają, a osoba obca natychmiast rzuci się w oczy.

Tak czy owak...

– Szkoła powinna mieć wypracowaną swoją obrzędowość, która identyfikuje ucznia z własną społecznością. Lecz chociaż jestem przywiązana do tarczy jako symbolu więzi z placówką, nie uważam, że powinna być czy jest jedyną najlepszą oznaką tożsamości szkolnej – mówi Helena Sutyniec, łomżyński kurator oświaty. – Renomowane szkoły na świecie, szczególnie prywatne, szczytą się przede wszystkim uczniowskim ubiorem, wyróżniającym tę społeczność spośród innych. Myślę, że nadejdzie czas na takie zmiany i u nas. Pierwsze oznaki już są, na przykład znana Społeczna Szkoła Podstawowa nr 10 w Warszawie. Ale jedno jest ważne: to, co się czuje, będąc uczniem swojej szkoły i czy jest się w tym poczuciu więzi odpowiedzialnym, nawet nie wyróżniając się żadnym widocznym symbolem placówki.

3

W tym samym miejscu od lat przechowuję swoją niebieską tarczę z „Siódemki”. Czerwoną z „Kościszki” tak schowałam, że nie mogę znaleźć. Widać ją za to doskonale na szkolnych zdjęciach. Obie wyglądają siemięźnie wobec eleganckiego identyfikatora ucznia lat dziewięćdziesiątych. Ale ten mały kawałek tkaniny w swym odwiecznym kształcie ma w sobie swoją siłę: tradycję. Identyfikator jeszcze bardzo długo będzie czekał na to zaszczytne wyróżnienie. Bo już dzisiaj, po wyjściu ze szkoły, uczniowie natychmiast go zdejmuje.

GABRIELA SZCZESNA



Wiele słyszałam o właściwościach aloesu, ale nigdy nic konkretnego. Dlatego proszę o kilka zdań informacji, zwłaszcza czy można wykorzystać aloes hodowany w domu.

Aloes należy do roślin liściowych. Wyróżnia się wiele gatunków tej rośliny, ponad 250. Aloes rośnie głównie w Afryce. Dla potrzeb leczniczych i kosmetycznych wykorzystuje się głównie aloes zwyczajny (Aloe vera). Surowcem do produktów kosmetycznych jest sok z liści aloesu, który ma żelowatą, gęstą konsystencję. Zawiera on wiele cennych związków, jak wielocukry, sole mineralne, witaminy, kwasy organiczne, steroły oraz substancje czynne przyspieszające przemianę materii, regenerujące tkanki, obniżające poziom cukru i cholesterolu we krwi. W kosmetyce wykorzystuje się go z

względem na jego właściwości przeciwpalną, bakteriobójczą, regenerującą i nawilżającą. Jest dodawany do kremów, masek, toników, szamponów, odżywek itp. Sok z aloesu jest doskonałym środkiem gojącym dla skór trądzikowych, łojotokowych, ze stanami ropnymi, ale zarówno dobrze nawilża skórę przesuszoną, łuszczącą się. Poprawia elastyczność skóry starzejącej się. Sok z aloesu bardzo często dodawany jest do kosmetyków typu „after-sun”, czyli po opalaniu, gdyż wykazuje właściwości nawilżające, łagodzące i chłodzące. Posiada także własności promieniotłoczne, toteż dodawany jest do kremów ochronnych. W przypadku kosmetyków do pielęgnacji włosów stosuje się aloes dla włosów przetłuszczających się, przy skłóce i przy podrażnieniu.

W odniesieniu do wszystkich przypadków rocznie skuteczny jest świeży sok z aloesu. Można go wyhodować w domu, w doniczce. Najlepszy jest aloes z roślin co najmniej trzydziestoletnich, najczęściej jest to aloes drzewiasty.

IWONA CHOJNOWSKA „Intercosmetics”

Moje mał...
pce. Wszys...
dla mnie...
eni. Odkąd...
niemiec, nie...
eks ze mna...
Beata...
mdno, nic...
wedawna za...
ideo z film...
ni. Szczegół...
zadomasochi...
ni, że mam z...
uczyć się. P...
oju z tele...
możliwości...
czuje się pr...
rzykro, że...
ylko na wła...
go dnia prót...
ać do łózka...
mi się wy...
o mam rob...
jego char...
jest dobrym...
złodzi, dba o...
nie wyobraż...
niego, ale ni...
maczyć, że b...
em, bo jest o...
Poruszyła...
westii. Naj...
narastający k...
ących się iu...
za, że przed...
niemiec wsz...
mi w porząd...
granica zmie...
kły może k...
ych kobiet...
posoby pies...
władzi te no...
ta, ale robi...
ta. Nie woln...
czestniczen...
taje przyjer...
wspólne ogł...
być znak...
zy miłosnej...
ciem: obie s...
tacje. Podob...
ami masoch...
ją urozmai...
czyszczoleni...
nie muszą t...
nie. Wystar...
cz wszystk...
zabawy, n...
zabawki...
partnerzy...
nie nawza...
potrzeby dru...
Dlatego p...
roślin co naj...
nie zaakcept...
prowadzić...
cju. Może...
olacje we c...
nowej, se...
dzie też...
spółzyciu.



Pytanie intymne



LEKARZ DOMOWY

Pracuję w szkole podstawowej, mam kontakt z dziećmi. Od pewnego czasu obawiam się o swoje zdrowie. Co kilka miesięcy zdarzają się przypadki zachorowania na wirusowe zapalenie wątroby. Obawiam się, że mogę również zachorować. Czy są jakieś szczepionki, które mogą uchronić mnie przed chorobą?

Ilona

Wirusowe zapalenie wątroby, zwane popularnie żółtaczką zakaźną, zagraża wszystkim. Zaczyna się zwykle niezbyt charakterystycznie, objawami podobnymi do występujących w grypie, do których dołączają się dolegliwości przypominające zatrucie pokarmowe. Dopiero później pojawiają się: zażółcenia skóry i spojówek oczu, ciemny moczu i odbarwiony stolec. Wirusowe zapalenie wątroby wywołuje kilka rodzajów wirusów, nazywanych A, B, C, D, E. Najczęstszymi postaciami są zapalenia typu A i B.

Wirusowe zapalenie wątroby (WZW) typu A jest typową chorobą brudnych rąk. Występuje w dużych skupiskach ludzkich: w żłobkach, przedszkolach, szkołach, koszarach wojskowych. To na ten typ WZW jest Pani narażona. Szczególnie łatwo dochodzi do lokalnych epidemii, tam gdzie nie są przestrzegane zasady higieny, zwłaszcza jeśli nie myje się rąk po wyjściu z ubikacji. Na szczęście, przebieg WZW typu A jest łagodny. Pierwsze objawy pojawiają się w 2-4 tygodnie po zarażeniu i ustępują całkowicie po następnych kilku tygodniach.

Wirusowe zapalenie wątroby typu B jest natomiast chorobą ciężką i bardzo zaraźliwą. U osób chorych i nosicieli wirusa znajduje się on w wielu płynach ustrojowych i wydzielinach (we krwi, ślinie, spermie, moczu). Do zakażenia może dojść podczas stosunku płciowego. Najczęstszą drogą zakażenia jest krwiopochodna. Dlatego do zakażenia może dojść podczas zabiegów

chirurgicznych, stomatologicznych, przetoczeń krwi, pobierania krwi do badania czy wykonywania szczepień. Liczba zakażeń znacznie zmniejszyła się od czasu używania jednorazowych igieł i strzykawek.

Leczenie WZW typu B lub C odbywa się w szpitalu. Może dojść do ostrej niewydolności wątroby, co zagraża życiu.

U większości chorych następuje samowyleczenie.

Istnieje szczepionka przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B. Obecnie szczepi się wszystkie nowo narodzone dzieci. Pozostali muszą sami się zaszczepić. Pełne szczepienie to trzy dawki szczepionki, z których pierwsze dwie podaje się w odstępie miesiąca, trzecią po pół roku. Takie szczepienie zapewnia ośmioletnią odporność organizmu. Seria szczepień kosztuje około stu złotych. Dlatego choroby, u których jest planowane wykonanie zabiegu operacyjnego, mogą otrzymać ją bezpłatnie w rejonowej przychodni.

W Pani przypadku trzeba stale pamiętać o myciu rąk: nie ma szczepionki przeciwko WZW typu A.

POD PARAGRAFEM

Mój sąsiad jest właścicielem dość sporego sadu. Przy samej granicy rosną stare, rozłożyste jabłonie. Ich gałęzie wiszą nad moją działką, korzenie także przeszły przez granicę, a poza tym ten fragment pola jest zawsze w cieniu. Akurat tutaj, z dala od podwórka i kur, uprawiam zioła. Nasiona są drogie, a w tym miejscu rosną kiepsko przez szczególne zaciemnienie. W czasie zbioru jabłek moje uprawy są zawsze zniszczone, bo sąsiad przechodzi na moją stronę. Nie chcę zadzierać z sąsiadem, ale nie powiem, bym się godził z takim stanem rzeczy. Zwróciłem mu uwagę, którą za-

mienił w żart. Czy na takie sytuacje jest jakieś prawo?

Ignacy

Najlepiej, gdyby udało się jakoś z sąsiadem domówić. Przy wspólnej życzliwości można by rozwiązać ten problem. Jeśli nie, to takie sprawy regulują przepisy kodeksu cywilnego.

Artykuł 149 mówi, iż właściciel gruntu może wejść na grunt sąsiada w celu usunięcia zwieszających się z jego drzew gałęzi lub owoców. Jeśli gałęzie ciągle zaciemniają kawałek działki i urodzaj na niej jest znacznie niższy, należy zaproponować sąsiadowi przycięcie gałęzi. Gdyby w czasie tej przycinki powstały jakieś szkody na polu sąsiada, może

on żądać naprawienia tych szkód.

Artykuł 150 kodeksu cywilnego mówi, iż właściciel gruntu może obciąć i zachować dla siebie korzenie przechodzące z sąsiedniego gruntu. Tak samo może postąpić ze zwieszającymi się gałęziami i owocami. Jednak w tym wypadku należy najpierw uprzedzić sąsiada o takim zamiarze i wyznaczyć mu jakiś termin do usunięcia gałęzi, owoców czy korzeni. Jeśli sąsiad nie dostosuje się do tych warunków, wówczas można samemu to uczynić.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Kodeks reguluje różne sytuacje, w przypadku różnych konfliktów sąsiedzkich można szukać rozwiązania nawet w sądzie. Zanim jednak dojdzie do zaciętrzewienia, warto pamiętać o tym, że sąsiada się nie zmienia. Nawet po rozprawie sądowej będzie on nadal za tą samą granicą.



NIE TRAKTOWAĆ JEDNAKOWO

Jemiołka z Rajgradu poruszyła ważny temat ludzi za kratami: dawać im szansę w swoim życiu, wyciągać rękę, czy nie ryzykować?

Mój mąż też był tam. Człowiek uczciwy, ale, niestety, - słaby, dał się wciągnąć w pewne machinacje. Drogo zapłacił za swoją słabość. Któryś z kolegów sypnął, resztę wykazała kontrola. Odsiedział swoje. Przeżywał to strasznie. Na wolności był powszechnie szanowanym człowiekiem na kierowniczym stanowisku. Uczynny, uprzejmy, kompetentny. Skusiła go szansa łatwych pieniędzy. Były to galernicze pieniądze. Siedział w celi z prawdziwymi złodziejami, sprawcami rozbojów. Dokuczali mu, pomiatali. Potem prac-

wał w więziennej bibliotece, przeniesiono go do „dwójki” z jednym paserem, więc już miał łatwiej. No i ja byłam cały czas przy nim. „Gdyby nie ty, znalazłbym sposób, by odejść. By nie hańbić rodziny, nie przeżywać tego koszmaru”, pisał w listach. Tłumaczyłam mu, że każdy może zbłądzić. Jeżeli odpokutuje, poniesie karę, wina jest zmaszana. Tłumaczyłam mu, że może wrócić z podniesionym czołem, nie przemakając pod ścianami ulic.

Wyszedł. Przyszedł mi, że już nigdy tam nie wróci. Minęło wiele lat. Zmienił miasto. Nadal jest szanowanym i cenionym obywatelem. Postanowiłam o tym napisać, bo ludzi za kratami nie można traktować jednakowo. Nie należy obdarzać z góry zaufaniem, ale też i z góry nie przekreślać. Mądrze, rozważnie podchodzić, mieć oczy szeroko otwarte.

Kamila
Warszawa

OFERTY

Cześć! Pozdrawiam Was serdecznie. Mam 18 lat, jestem średniego wzrostu szaloną małolatą spod znaku Koziorożca. Chciałabym poznać miłego chłopaka w wieku do 21 lat. Foto mile widziane.

Katarzyna

Kawaler, lat 23, pracujący, bez nałogów, pozna miłą i uczciwą panią do lat 40. Jeżeli poważnie myślisz o życiu rodzinnym, napisz. Foto mile widziane.

Marek
z łomżyńskiego

Pani lat 26, finansowo niezależna, pozna miłego Pana w wieku do 35 lat. Jestem rozwiedziona, mam córkę w wieku 6 lat. Jeżeli czujesz się samotny jak ja, napisz proszę (w języku rosyjskim lub niemieckim).

Nadia Mieszkowa
NARVA
26 juulia, 25-23
EE 2000 ESTONIA

Brunetka spod znaku Bliźniąt (20/172/60). Cenię szczerą, wierność, zaufanie. Wyślij swoją fotografię, napisz. Odpiszę na każdy list.

Agnieszka Przybylska
38-311 Szymbark 465

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





„JARUZELSCY”

Przeczytałem w kilku numerach „Kontaktów” artykuł o generale Wojciechu Jaruzelskim. Wzbudził on we mnie tyle emocji, że postanowiłem o nich napisać.

Sądząc z przedstawionego pochodzenia rodzinnego, życia i charakteru generała, można wysnuć uzasadniony wniosek, że jest to postać na wskroś patriotyczna. Byłoby to do przyjęcia, gdyby nie fakt, że to On właśnie wprowadził stan wojenny. Pomijając tu wszelkie oceny tego faktu — bezspornie ocalił ustrój komunistyczny w Polsce przed upadkiem, w każdym razie w danym okresie. I tu rodzi się uzasadnione pytanie: jaką to inspiracją kierował się Generał? Czy okolicznością zmuszającą Go do tego kroku była groźba interwencji Związku Radzieckiego, jak to ciągle powtarza? Czy też była to Jego własna inicjatywa, nakazująca mu ratować socjalizm w Polsce? Co do interwencji, to nigdy nie słychać było o jakimś konkretnym fakcie, dotyczącym jej groźby — rozmowie, telefonie, piśmie — na które można by się powołać. Powtarzam: Generał nigdy nie wspominał nawet o jakiejś konkretnej, udokumentowanej groźbie interwencji, wyrażonej choćby ustnie przez któregoś z przywódców Związku Radzieckiego. Ale zostawmy to, ciekawszą sprawą jest jego własna inicjatywa. Trzeba tu przypomnieć, że Generał zawdrował na szczyty życiowej kariery i to zarówno w wojsku, w partii jak i w państwie. Żeby tylko zostać generałem musiał być aktywnym i uzyskać pełne zaufanie i poparcie Moskwy. Powtarzam: musiał, bo tak to było w tych czasach w Polsce. I żeby to poparcie uzyskać, żeby zostać tym, kim był, nie wystarczyło być zwykłym szeregowym członkiem partii, której przecież został pierwszym sekretarzem! Wygląda na to, że został komunistą, mimo nawet wywózki na Syberię i za wszelką cenę chciał ratować socjalizm w Polsce. A czy teraz Generał zmienił swoje zapatrywania? Nigdy nie wspominał o swoich bieżących zapatrywaniach. Wszystko wskazuje na to, że dalej jest zatwardziałym komunistą. W tym świetle artykuł jest co najmniej dziwny, żeby nie powiedzieć tendencyjny.

Jerzy Piątkiewicz
Łomża

ODKRYWCA DZIĘKUJE

Redakcji tygodnika łomżyńskiego „Kontakty” pragniemy w imieniu własnym oraz całego zespołu redakcyjnego gazetki szkolnej „Odkrywca” podziękować za przekazanie dwóch maszyn do pisania.

Na pewno przydadzą się nam w naszej redakcyjnej pracy i pozwolą

jeszcze ciekawiej redagować miesięcznik, ukazujący się przy Szkole Podstawowej w Białych Szczepanowicach.

Z redakcyjnym pozdrowieniem
Lidia Jaźwińska redaktor naczelny
Radosław Sienicki opiekun redakcji

JA W SŁUSZNEJ SPRAWIE

W artykule „Ja w słusznej sprawie” („Kontakty” 9/97) w kontekście mocnych skandali zostały przedstawione fakty z mojego życia osobistego, zawodowego, a nawet rodzinnego, które nie miały miejsca, a nadto tworzą zarzut, że działam w sprzeczności ze swym systemem moralnym oraz etyką środowiskową.

Drastycznie nieprawdziwy jest mój życiorys zawodowy. Wbrew temu, co twierdzi Pani Redaktor Gospodarczyk, w okresach wieloletnich pełniłem funkcje kierownicze w ŁZPB — od 12.07.76 r. byłem brygadziwą, od 18.01.79 r. byłem mistrzem Remontów i Przeglądów Tkalni. Z kolei od 9.07.1990 r. powierzono mi obowiązki Kierownika Oddziału Remontów i Utrzymania Ruchu Tkalni. Po restrukturyzacji ŁZPB od 3 lipca 1992 r. byłem mistrzem brigady remontowej Tkalni.

Gdyby Pani Redaktor respektowała domniemanie cudzej czci, to nie przypisała mi odznak, których nie posiadam: jakiegoś „Młodego mistrza techniki” i „Mistrza racjonalizacji województwa łomżyńskiego”. Odnaczenia takie w ogóle nie istniały. Z drugiej strony jestem laureatem konkursu: „Mistrz Racjonalizacji ŁZPB »Narew«”, konkursu wojewódzkiego o tytuł „Młodego Mistrza Techniki”, jak również laureatem współzawodnictwa o tytuł: „Mistrz Racjonalizacji województwa łomżyńskiego”. Na przestrzeni wielu lat zajmowałem w tych konkursach czołowe miejsca, wielokrotnie pierwsze lub tzw. punktowane, co dokumentuję dyplomami i okazjonalnymi podziękowaniami za całokształt mojej pracy. Dwukrotnie otrzymałem odznakę „Zasłużony dla ŁZPB »Narew«”, srebrną odznakę „Młodzież dla postępu”, tytuł i odznakę resortową „Racjonalizator Produkcji”. W 1985 r. odznaczony zostałem Brązowym Krzyżem Zasługi, pomimo braku przynależności do PZPR.

Nazywanie przez Panią Redaktor wymienionych osób moimi kolegami pozwala na wytworzenie stereotypu ich wiarygodności jako świadków — no bo przecież „koledzy” nie zakłamują sytuacji swojego „przyjaciela”.

Generalnie wypowiedzi inż. Kazimierza Dziekońskiego, przytoczone przez Panią Redaktor Gospodarczyk, są kłamliwe. Dochodzi do tego brak rzetelnego sprawdzenia danych, znajdujących się w aktach zakończonych spraw cywilnych i przed Urzędem Patentowym. Nie jest więc tak, że inż. Dziekoński zajął się projektem technicznym (w domyśle rozwinął mój pomysł w sensie dalszej lub zasadniczej krea-

tywności). To właśnie brak kreatywności i własnego wkładu myśli wypomniała inż. Dziekońskiemu komisja zakładowa ŁZPB „Narew” w osobach: H. Chelstowski (bezpośredni przełożony inż. Dziekońskiego), W. Szumski, M. Koćwin, A. Miszak (ówczesny z-ca komisarza), które to gremium ustaliło wykonywanie przez niego w zakresie mojego projektu jedynie czynności rutynowych, związanych wyłącznie z pełnioną funkcją. W żadnym wypadku nie były to czynności wynalazczego. Pan inż. Dziekoński zapomina, że po wykonaniu (przerysowaniu, kilku moich!) szkiców, na konkretne polecenie przełożonych), udał się do Niemiec na półtoramiesięczny urlop, o czym świadczy lista płac z tego okresu. Po jego powrocie z zagranicy prototyp poszerzonego krosna był już wykonany. Ja sam, słów jakoby Dziekoński i Gutowski mieli mi pomóc projekt zrobić — nie wypowiadałem. W aktach spraw sądowych I397-93 i IACr 258-96 Sądu Wojewódzkiego w Łomży i Apelacyjnego w Białymstoku znajdują się zeznania świadków, potwierdzających wskazane wyżej wykluczenia inż. Dziekońskiego z procesu wytworzenia projektu poszerzenia krosien (którym to świadkom sam inż. Dziekoński nie zaoferował). Ponadto akta postępowania przed Urzędem Patentowym i składane tam oświadczenia świadków oraz pełnomocników ŁZPB „Narew” dowodzą, że inż. Dziekoński w zakresie omawianego projektu racjonalizatorskiego wykonał jedynie czynności usługowo-rutynowe — nie wchodząc w sam proces wynalazczy. Z tego postępowania przed Urzędem Patentowym płynie domniemanie prawdziwości.

Nie jest prawdziwa wypowiedź Pana J. Gutowskiego o rzekomym szantażu, którego się wobec niego dopuściłem. Pani Redaktor tak poważnego pomówienia nie skonfrontowała z moją oceną, a szkoda.

„Moje” stwierdzenie zamieszczone w artykule „bo przecież w »Bawelnie« pracuje 500 krosien” jest nieprawdziwe i zakrywa pewien dość zasadniczy problem, o czym mówiłem Pani Redaktor. Od 1991 r. na 462 krosna zainstalowane w „Bawelnie” pracowało od kilkunastu do 150 sztuk w zależności od okresów. W materiałach, które przekazałem Pani Redaktor wynika (i potwierdza to Komisarz Koćwin), że dokonywano zakupów szerokiej tkaniny niższego gatunku z Rosji, przy masowych zwolnieniach pracowników i wysyłaniu ich na zasiłki dla bezrobotnych.

Wypowiedź Pana J. Gutowskiego o tzw. mrzonkach związanych z szerokimi krosnami i wątpliwą ich przydatnością można ocenić jako kłamliwą, skoro dokładnie odwrotnie twierdził sam w piśmie swoim do Zarządcy Komisarycznego ŁZPB „Narew” w Łomży z 20.09.1993 r. (pismo w omawianych aktach Sądu Wojewódzkiego w Łomży). Pan Gutowski publicznie i na piśmie w

dniu 17 listopada 1993 r. skierował pismo do Przewodniczącego NZZ „Solidarność” przy ŁZPB, w którym to podkreśla wartość poszerzonych krosien i ich przydatność dla ŁZPB „Narew”. W tym kontekście J. Gutowski sam sobie przeczy co do tzw. mrzonek o przydatności poszerzonych krosien. W wypowiedzi Jego do Pani Redaktor: „Jesteście jednak przygotowani na poszerzenie krosien do 200 cm”. Oznacza celowość gospodarczą i społeczną poszerzenia krosien według mojego projektu. Pozostaje jednak kwestia, kto walczył o tę słuszną ideę, moich obszernych „tekturowych szkicach” — Pani Redaktor miała pełny wgląd na wieloletnią moją korespondencję i monitowanie rozmaitych osobistości (od Zarządcy Komisarycznego do Pośta i Wojewody). Okazało się, że od 1992 r. wyczyłem o poszerzenie krosien większej liczbie i o większej szerokości. W tej korespondencji zawsze mnie informowano — nie ma problemu i potrzeby dalszego poszerzenia krosien. Obecnie z wypowiedzi tych samych osób wynika, że taka potrzeba istnieje i istniała w szeregu lat. Struktura błędów wynikała z ukrywania spraw zasadniczych w „Bawelnie”. Przykrywanie ukrywania spraw fundamentalnych dla „Bawelny” można mnożyć: fałszowanie kosztów poszerzenia 36 szt. krosien, co stwierdzili biegł sądowi, niezgodność danych księgowości „Bawelny” przedłożonych Sądowi Wojewódzkiemu w Łomży dotyczących cen sprzedaży tkaniny „Noris” 11-160 w stosunku do tej tkaniny wykazanych w fakturach jej sprzedaży i w stosunku do cennika zatwierdzonego przez Zarządcę Komisarycznego z dnia marca 1993 r.

Cóż z tego, że w obecnym czasie publicznie się mówi o przydatności gospodarczej poszerzonych krosien i zamiarze dalszego poszerzenia? Cóż, gdy ustali się sprawców fałszowania danych, czy niskiego poziomu gospodarowania? Jak mówią Cyprjan Kamil Norwid: „najtrudniejszym słowem polskim jest słowo »za późno«”. Chodzi przecież o utracone miliardy starych złotych, niewykorzystane rynki zbytu, całe to nieszczerne bezrobocie „Bawelnie” — a jedno stanowisko przy produkcji tkaniny surowej uruchamia kilka dalszych stanowisk w mieście.

Materiały, którymi dysponowałem, na których obszerność uwagę zwróciła Pani Redaktor, które Jej przekazałem, nie dotyczyły jakiegoś mojego sporu osobistego. Jednowymiarowe ujęcie tych faktów sprawiło, że nie sprawdzane pogłoski zostały bardzo mocno dowody wyartykułowane, natomiast rzeczywisty i głęboki problem w łomżyńskiej „Bawelnie” stał zatarty. Przystawanie na taką praktykę należy do zjawisk demagogii duchowej.

Z poważaniem
Zenon Sikorski
Łomża

HURTOWNIA

12 zł

CER-MAX

WŁOSKA

TERAKOTA

Łomża
ul. Piłsudskiego 48
tel. 185-654



KONTAKTY



Opowieści kapliczne

Na skrzyżowaniu dosyć ruchliwej drogi we wsi Sienica Klawy (gmina Czyżew) i polnej ścieżki, prowadzącej do miejscowości Sienica Lipusy, stoi lekko pochylony drewniany krzyż. Ostatni w tej okolicy. Trudno ustalić szczegóły, dotyczące jego powstania. Na pewno jest bardzo stary. Świadczy o tym jego wygląd, szczególnie próchniejące już belki krzyżownic. Także kilkunastocentymetrowej wysokości figura Jezusa jest już mocno zniszczona. Drewniany płatek chyli się ku krzyżowi.

Krzyż ma wysokość kilku metrów. Swoim wyglądem bardzo sugestywnie przypomina o drzewie, na którym sam Chrystus umarł. Szkoda tylko, że nie ma się komu zatroszczyć o niego. Jeszcze stoi. Jeszcze go widać z daleka w malowniczym krajobrazie pobliskich pól i wierz. Jaką jeszcze próbę czasu wytrzyma? Nie wiadomo, co się z nim stanie w przyszłości. Dawniej, zgodnie ze zwyczajem,

drewno z krzyża było dokładnie zbierane i używane przez organizację do wypieku opłatków bożonarodzeniowych i komunikantów. A dziś?

RADOSŁAW SIENICKI
Białe Szczepanowice



„BEZ STRACHU 2” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Paul Lynch. Występują: Lance Henriksen i Shannon Tweed.

Gwiazda kina akcji, Sharon, i reżyser Jack, poszukując miejsca do wybudowania nowego filmu trafiają do galerii, w której trwają przygotowania do wystawy. Kiedy wkraczają z ekipą, by kręcić pierwsze ujęcia, zastają tam terrorystów, usiłujących ukraść dzieło sztuki nazwane „Wypowiedź”. Po bezskutecznej walce filmowcy zostają wzięci jako zakładnicy. Artystyczny opiekun wystawy okazuje się hochsztaplerem ogarniętym szaleństwem.

„GOTTI” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Robert Harmon. Występują: Anthony Quinn i Armand Assante.

John Gotti nie był zwyczajnym „żołnierzem” mafijnej rodziny Gambino. Dzięki poparciu Niela, mającego wysokie miejsce przy ojcu chrześcijaństwa, mógł zająć daleko. Miał sukcesy, mimo że złamał kilka reguł mafijnym, mógł zająć daleko. Miała sukcesy, mimo że złamał kilka reguł mafijnym, mógł zająć daleko. Miała sukcesy, mimo że złamał kilka reguł mafijnym, mógł zająć daleko.

„TRZY ŚLEPE MYSZY” – dramat, prod. USA. Reż. Neil Tolkin. Występują: Gary Busey i Kirstie Alley.

Dwaj zaprzyjaźnieni trzynastolatki mają zatarg ze szkolnym rozbiłką. Publicznie obijani i zawstyżeni chłopcy nie potrafią poradzić sobie z oprawcą. Interwencja jednego z ojców tylko pogarsza sytuację. Zostali rodzice są zbyt zajęci własnymi problemami lub pracą, by liść na ich pomoc. Zdesperowani nieustannymi atakami przyjaciele postanawiają wziąć sprawiedliwość we własne ręce. Wykradają broń i chcą straszyć osiłka. Pada nieostrożny strzał, który zmienia nieodwracalnie ich życie.

„KRWAWY SPORT – 3” – kino akcji, prod. USA. Reż. Alan Mehler. Występują: Daniel Bernhardt i John Rhys-Davis.

Kolejny film pokazujący walki Wschodu.

„UMRZEĆ ZE ŚMIECHU” – komedia, prod. USA. Reż. Peter Chelom. Występują: Oliver Platt i Oliver Reed.

Tommy Fawkes marzy o karierze komika i sławie równej tej, którą osiągnął jego ojciec George. Jednak debiut młodzieńca w Las Vegas stał się totalną klęską. Zdesperowany, szukając natchnienia, wyjeżdża do Anzledaży do rodzinnego Blackpool. Tam spotyka braci Parkerów, którzy naśladowali styl jego ojca. Świetna komedia dla całej rodziny.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionowego 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

Kongres Kultury Wsi '97

Od kilku miesięcy przygotowany jest Kongres Kultury Wsi. Organizatorem jest Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki. Kongres odbędzie się w Częstochowie 20-23 kwietnia 1997 r. Winien spełnić następujące cele: ukazanie znaczenia kultury ludowej w kulturze narodowej; wyzwolenie ludowego stosunku do dziedzictwa kulturowego wsi; powiadomienie własnych sił i możliwości ludności wiejskiej; docenianie jej tradycyjnych zasobów i tradycji kulturowej; uznanie roli kulturotwórczej; podtrzymywanie przez władzę samorządową żywotności społeczno-kulturalnej wsi, wyrażającej się w tradycjach obyczajowych i zwyczajach, w zachowaniu języka i twórczości ludowej; zwiększenie zrozumienia dla środowiska przyrodniczego i rozwinięcie troski o kształtowanie przestrzeni i krajobrazu wsi wiejskiej; wzbogacanie jakości i egzystencji mieszkańców wsi z uwzględnieniem cywilizacyjnych perspektyw przyszłości i nowoczesnego sposobu życia na terenach wiejskich; kreowanie takiej polityki lokalnej, która przyczyni się do samoorganizacji ludności wiejskiej i aktywności społeczno-kulturalnej.

Kongres poprzedzony został wieloma spotkaniami i konferencjami na temat ochrony zabytków architektury wsi, współczesnej twórczości ludowej i jej twórców, regionalizacji kultury, wartości kultury tradycyjnej.

Delegatami na Kongres z Łomżyńskiego zostali: Czesław Wiliński ze Szczuczyna, Kazimierz Uszyński z Ciechanowa, Teresa Pardo z Łomży, Roman Świerżewski z Bogut i munt Tarnacki z Rajgródu. Gośćmi Kongresu będą: Mirosław Bagiński, wojewoda łomżyński; Zenon Białobrzewski, wójt gminy Zbójna, Jadwiga Solińska, twórczyni ludowa przez Oddział Łomżyńskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

Na Kongres zostanie przygotowanych szereg publikacji naukowych. Jedną z nich będzie „Raport o stanie kultury wsi”, opracowany m.in. w oparciu o raporty wojewódzkie. Raport województwa łomżyńskiego jest do wglądu w Wydziale Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Tytułem naszego województwa będzie książka „Czy w kulturze ludowej”, wydana przez SSP STOPKA w Łomży, jako pokłosie sesji glogerowskiej z 1996 r.

W tym roku mija 70 lat od założenia przez Adama Chęć pierwszego w kraju muzeum skansenowskiego w Nowogródku. Obchody rocznicy mogłyby być też istotnym aktem Kongresu Kultury Wsi.

Wierzę, że inicjatywa zwołania Kongresu była bardzo potrzebna i na czasie, wobec tylu zagrożeń zapaństwa o naszych korzeniach kultury narodowej.

Marian Mieszkowski
członek prezydium

Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury.

...
najokrutniejszy miesiąc – kwiecień
wywołuje z ziemi umarłej gałąź bzu
kojarzy pożądanie z pamięcią –
pisze Eliot w „Ziemi jałowej”
zastanawiam się nad tymi słowami
i mówię: gdzieś mam kwiecień
myślę o maju
wtedy wilgotnieją usta
ptaki krzyczą już o świcie
eksplodują trawą i mleczem łąki
dziewczyny usychają z miłości
gdzieś mam kwiecień
urodziłem się w maju
i chcę umrzeć w maju
wśród kwiatów jabłoni
z brzęczącą pszczołą pod nosem

JERZY SIKORA

PISZĄ INNI

Wieści z Osowca

„Krótka mieszkałam w Twierdzy. (...) Wywieziono nas, żony wojskowych, do schronu. Tego właśnie 7 września zabrałam dzieci dwoje, klucze od mieszkania, do wód. Piękne schrony, można było tam mieszkać całą wojnę, bo gdy bomby rzucali Niemcy na Twierdzę, to tylko rozpryskiwały się. (...) 9-ego wojsko wywozi nas do wagonów na stację Ossowiec, rzekomo do Kamienia Koszyckiego i już więcej nie widziałam swego mieszkania. Mąż opuścił Twierdzę 28 sierpnia z wojskiem, rozkaz na Łomży i więcej nie wrócił do niej. Wróciłam w swoje strony 22 grudnia 39 r. z trupem jednego dziecka.” To fragment wstrząsającego listu 77-letniej Marii Kowczykiewicz. Cały list zamieszcza ostatni numer miesięcznika historyczno-przyrodniczego „Osowieckim Szlakiem”.

W piśmie garść wspomnień Mieczysława Gajdzińskiego, prezentacja Pułku Strzelców Konnych, odznak wojska polskiego z lat 1921-1939, program edukacji ekologicznej oraz bieżące informacje Biebrzańskiego Parku Narodowego.

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- W Wyrzykach (gm. Wizna) kierujący ciągnikiem rolniczym z przyczepą Leszek Ś. z Kalinowa Kolonii (gm. Piątnica), będący pod wpływem alkoholu (2,63 prom.), zjechał do przydrożnego rowu, doprowadzając do wywrócenia przyczepy. Jadący na niej Wiesław Ś. z Kalinowa (gm. Piątnica) doznał obcięcia 4 palców ręki i ogólnych potłuczeń, a drugi pasażer, Andrzej K. z Zabawki (gm. Piątnica) – złamania obojczyka. Kierowca ciągnika, po odpięciu przyczepy, zbiegł z miejsca wypadku.
- W Dębniakach (gm. Zbójna) kierujący bmw Dariusz Cz. z Naruszczyk (gm. Miastkowo) zjechał na pobocze drogi i uderzył w drzewo. Pasażerka Monika K. doznała obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.
- W Łomży na ul. Zjazd kierujący nissanem Kacper R., miejscowy, potrącił Wojciecha P., także z Łomży, który doznał ogólnych potłuczeń. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.
- W Łomży na skrzyżowaniu ul. Kopernika i Al. Legionów kierujący fiatem 126 p Robert Z., miejscowy, potrącił 6-letniego Pawła B., który nagle wbiegł na jezdnię. Dziecko doznało obrażeń ciała.
- W Kobylinie Cieszymach (gm. Kobylin Borzymy) kierujący polonezem Mariusz G. z Grabowa Starego (gm. Kobylin Borzymy) na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w drzewo. Kierowca oraz pasażerowie, Tomasz P. i Radosław G., doznali obrażeń ciała.
- W Kostrach Noskach (gm. Nowe Piekuty) kierujący fiatem 126 p Zbigniew W. z Koboszek (gm. Nowe Piekuty) będący pod wpływem alkoholu (0,26 prom.), zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z polonezem, którym kierował Wojciech G. z Żoch Nowych (gm. Nowe Piekuty). Kierowca poloneza doznał obrażeń ciała.

ZAGINAŁ CZŁOWIEK

Komenda Rejonowa Policji w Łomży poszukuje zaginionego 26 lutego 1997 roku Ryszarda Grabowskiego, syna Witolda i Teresy Kamińskiej, urodzonego 4 lipca 1953 roku w Jedwabnem, zamieszkałego w Łomży przy ul. Rycerskiej 5/29.

Rysopis: wiek z wyglądu 44 lata, wzrost 172 cm, sylwetka szczupła, twarz owalna, cera blada, oczy niebieskie, długie ciemnoblonde włosy, uszy średnie lekko odstające.

W chwili zaginięcia mężczyzna ubrany był w czarną czapkę, zieloną kurtkę, jasne dżinsowe spodnie i białe adidasy.

Policja prosi o informacje o miejscu pobytu zaginionego lub jego losach. Należy je kierować do Wydziału Kryminalnego Komendy Rejonowej w Łomży osobiście (ul. Wojska Polskiego 8, pokój nr 10) lub telefonicznie (16-12-30 lub 16-12-32), albo też do najbliższej jednostki policji (telefon w całym kraju 997).



• ŁOMŻA, ul. Poligonowa 8 (d. Poznańska 152 B)
tel. (0-86) 180-260, fax (0-86) 188-535

• GRAJEWO, ul. Kolejowa 6
tel. (0-86) 72-34-94

BEZPOŚREDNI IMPORTER I DYSTRYBUTOR

o f e r u j e

SIDING USA — od 15,24 zł/m²

BLACHY SZWEDZKIE NOLA PROFIL

- dachówkowe — 27,80 zł/m² (plastisol)
- dachówkowe — 24,93 zł/m² (poliester)
- trapezowane — 19,58 zł/m² (grub. 0,5 mm)
- trapezowane — 17,60 zł/m² (grub. 0,4 mm)

KRONOFLOOR — niemieckie panele podłogowe — 42,00 zł/m²

KRONOSPAN — panele boazerijne z MDF-u — 19,84 zł/m²

KNAUF — płyty gipsowo-kartonowe, kształtowniki, akcesoria,

- spoiwa, gipsy szpachlowe: perfix, fugenfuller,
- gips tynkarski ręczny: goldband, rotband,
- gips tynkarski maszynowy.

JOINT COMPOUND — szpachla gipsowa USA — 52,64 zł/wiadro,

ONDULINA — płyty dachowe faliste brąz i czerwień — 26,73 zł/ark.

DACHÓWKI BITUMICZNE USA — brąz i czerwień — 15,39 zł/m²

ROCKWOOL — wełna mineralna o różnych grubościach i gęstościach

GULLFIBER — wełna szklana o różnych grubościach i gęstościach

STYROPIAN — M-15=85,00 zł/m³; M-20=104,00 zł/m³

VELUX — okna dachowe

MAKITA — elektronarzędzia

PLASTMO; SCALA PLASTICS

— orynnowanie dachów w różnych kolorach,

KAMIEŃ ELEWACYJNY (piaskowiec) — 29,96 zł/m²

Folie budowlane, dachowe, pianki, silikon, schody strychowe, inne.

Ceny zawierają podatek VAT.

Dla odbiorców hurtowych upusty do 20%

Bezpłatne
doradztwo
techniczne

Na terenie miasta
zapewniamy
bezpłatny transport

k.z.



SPORT

BRYDŻ

Rozpoczęły się rozgrywki Makroregionalnej Ligi Brydża Sportowego będącej eliminacją do rozgrywek II ligi. Wśród 18 zespołów są 2 zespoły z województwa: **SINGLETON Łomża** i **MDK Grajewo**. Po pierwszej rundzie grajewanie zajmują trzecie miejsce, minimalnie wyprzedzając łomżan.

SZACHY

Szachiści **UKS „Dziewiątka”** przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży znakomicie spisali się w Międzynarodowym Turnieju Czterech Państw w Pińsku na Białorusi, pokonując wszystkich przeciwników. Oprócz tytułu charu za zwycięstwo nasi reprezentanci otrzymali nagrody rzeczowe. Drużyna „Dziewiątki” wystąpiła w składzie: **Krzysztof Jakubowski**, **Piotr Szymański**, **Marcin Ciołek**, **Anna Nowak** i **Małgorzata Sobolewska** (**WARMIA Grajewo**).

Od 12 do 13 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży odbył się Międzynarodowy Festiwal Szachowy i puchar prezydenta Łomży. Wzięli udział arcymistrzów i mistrzów międzynarodowych z ośmiu państw. Otwarcie turnieju 12 kwietnia o godz. 10.00. Zgłoszenia do rozgrywek przyjmowane są tego samego dnia do godz. 9.30. Można zgłaszać się również telefonicznie, dzwoniąc do **Borysa Alijewa** 167-262 (numer domowy) lub 188-246 (numer służbowy).

Juniorzy **UKS „Dziewiątki” ŁOMŻA** wywalczyli awans do II ligi, decydującym meczu drużyna pokonała w Samborowie mistrza województwa olsztyńskiego 7,5:4,5. Punkty dla łomżan zdobyli: **Krzysztof Jakubowski** (2), **Piotr Szymański** (1), **Marcin Jakubowski** (1,5), **Marcin Ciołek** (1 w jednym meczu), **Anna Borkowska** (1) i **Anna Nowak** (1).

TENIS STOŁOWY

Bardzo dobrze zagrała reprezentacja województwa szkół podstawowych na mistrzostwach Makroregionu Mazursko-Warszawskiego, które odbyły się w Ostrołęce. Złoty medal wywalczyła drużyna **SP w Dziecieli** (**Sebastian Kućmierowski** i **Marek Prużanin**), srebrny zespół **SP nr 5 w Łomży** (**Małgorzata Brzezińska**, **Anna Wicik**), a brązowy – drużyna **SP w Ładach Polnych** (**Emilia Borawska** i **Marta Lewska**).

Wyniki Drużynowych Mistrzostw Województwa Szkół Ponadpodstawowych rozegranych w II Liceum Ogólnokształcącym w Łomży. Wśród zespołów dziewcząt najlepsza okazała się reprezentacja **ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH w Wojewódzinie** (opiekun **Karol Choynow**), przed drużyną **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w Goniądzu** (opiekun **Ewa Hanc**) i **Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży** (opiekun **Edward Horoszko**). Najlepszą zawodniczką była – nie przegrała ani jednej gry – **Małgorzata Piłko** (**LO Goniadz**). Wśród drużyn chłopskich wygrała reprezentacja **ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANICZNYCH w Łomży** (opiekun **Jan Waldziński**) przed zespołem **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w Wysokiem Mazowieckiem** (opiekun **Tomasz Ostrowski**) i **II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w Łomży** (opiekun **Wacław Wójcicki**). Najlepszymi zawodnikami byli **Wojciech Wyszynski** z drużyny **LO w Łomży**, którzy nie przegrali żadnej gry.

Za zwycięstwo drużynowe obie szkoły otrzymały puchary **Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego**, za miejsca I-VI placówki otrzymały dyplomy, a najlepsza zawodniczka i zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe.

Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy dziękuje **Józefowi Piłkiemu**, dyrektorowi **II LO w Łomży** i nauczycielowi wychowawcy **Wacławowi Tarnackiemu** za wzorowe zorganizowanie imprezy.

MEMORIAŁ EUGENIUSZA PIETRASIKA

Wyniki Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej Młodziczek – memoriał Eugeniusza Pietrasika, rozegranego w Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży z udziałem 10 drużyn. Najlepsza okazała się reprezentacja **Szkoły Sportowej w Grodnie**. Trzecie miejsce zajęła drużyna **UKS „JEDYNKI” Łomża**, a siódme – **UKS „DZIEWIĄTKI” Łomża**. W zespole „JEDYNKI” najlepsza była **Anna Ambrożewicz**, a w drużynie „DZIEWIĄTKI” **Edyta Kosakowska**, **Agnieszka Milewska** z „JEDYNKI” uznana została za najwszechstronniejszą zawodniczkę turnieju.

„JEDYNKA” wystąpiła w składzie: kapitan **Agnieszka Milewska**, **Anna Ambrożewicz**, **Agata Kossakowska**, **Joanna Piepiórka**, **Małgorzata Balicka**, **Izabela Janowska**, a na zmiany wchodziły **Marzena Kosakowska** i **Małgorzata Włostowska**, trenujące pod kierunkiem **Miroslawa Skawskiego**. Trzecie miejsce dziewcząt jest sporym sukcesem dziewcząt siatkarek, grających w tak doborowej obsadzie.



SPORT

RUSZYŁA V LIGA

W zimowej scenerii wznowiła rozgrywki łomżyńska okręgówka. Do rewanżowej nie przystąpiły rezerwy **RUCHU**, wycofane z gier z przyczyn finansowych. Spowodowało to konieczność anulowania spotkań z udziałem tej drużyny, która spowodowała zmianę na pozycji lidera. Przewodnictwo objęła grajewska **WARMIA**, zmieniając na tej pozycji S.L. Ponadto każdy z planowanych terminarzem rywali biało-niebieski miał wolną rundę, chyba że skorzysta z oferty **LZS Szulbo**, który planuje start w rozgrywkach ligowych sezonu 1997/98 i go jest zmierzyć się każdorazowo z zespołem „odpoczywającym”.

14. runda nie przyniosła niespodzianek. Czołowa trójka nie zwalnia, odnosząc solidarnie efektowne i wysokie zwycięstwa na wyjeździe. Na miano strzelców kolejki zapracowali zdobyciem trzech goli **Grzegorz Brajczewski (SKRA)** i **Radosław Guzowski (WARMIA)**. Z zaplanowanych spotkań nie odbył się mecz w Szepietowie pomiędzy miejscową **SPARTĄ** i **ORLEŃTAMI Czyżew** z obawy sędziów o zdrowie. Oto krótkie relacje z pozostałych meczów.

UNIA Ciechanowiec — SKRA Wizna 2:6. Bramki: **Marek Olszewski i** **Arzej Samonis (UNIA)**; **K. Brajczewski — 3, Marcin Grabowski, Mi-** **śław Ruszczyk i Andrzej Zdunek (SKRA).**

Wygrana 6:2 na wyjeździe ma swoją wymowę i świadczy, że **SKRA** rezygnuje z walki o najwyższe trofeum. W tym meczu miała też wyprawy sprzymierzeńca w przychylnym dla niej wietrze, dzięki któremu udało do przerwy 4 bramki. Kiedy po przerwie na jego wsparcie liczyli gospodarze, przestał wiać.

SKRA Zaręby Kościelne — ŁKS II Łomża 3:8. Bramki: **Grzegorz** **Janow, Jarosław Jaworski, Robert Nowak (ISKRA)**; **Narewski — 3,** **Jan Kalinowski — 2, Marcin Sawko — 2 i Artur Prusinowski (ŁKS**

Gospodarze nie stanowili większej przeszkody dla dobrze dysponowanych łomżan, którzy praktycznie robili z rywalem, co chcieli.

ZNICZ Radziłów — VICTORIA Jedwabne 2:2. Bramki: **Zbigniew** **Łudowicz i Wojciech Klimek (ZNICZ)**; **Dariusz Kukliński i Walde-** **mar Kossakowski (VICTORIA).**

W tym meczu wspierał równo oba zespoły. Do przerwy sprzyjał gospodarzom, po przerwie gościom. Stąd nie krzywdzący żadnej ze stron remisowy.

BIEBRZA Goniądz — WARMIA Grajewo 1:10. Bramki: **Krzysztof** **Har** **nik (BIEBRZA)**; **Radosław Guzowski — 3, Dariusz Doliwa, Marek** **Bobowski — 2, Marek Borzymowski, Paweł Borkowski i Seweryn** **Kewicz (WARMIA).**

Mał to być mecz rundy. Tymczasem Warmia grając szybko, długą piłką praktycznie nieuchwytna dla piłkarzy z Goniądza, którzy wydają być głównym kandydatem do premii sezonu.

ZIEMOWIT Nowogród — KONTAKTY 4:0. Mecz był przykładem, jak w futbolu, zwłaszcza główny, mogą wypaczyć wynik. Ewidentne przyzwyczajenie, tuż po gwizdku rozpoczynającym spotkanie na polu karnym **ZIEMOWIT** faulowany jest napastnik **KONTAKTÓW Jarosław Szpada**. Sędzia **Henryk Mieczkowski** nie zauważa tego, boczny **Tadeusz Zapert** publicznie komentuje: „Powinna być czerwona kartka i kary”. Po chwili sędzia spalony, sędzia boczny na moment wznosi chorągiewkę, głównie zwracający w zasadzie uwagi na bocznych, także bardzo do siebie przysługującego się **Mirosława Ciera** odgwizduje bramkę dla **ZIEMOWIT**. Boczny, **Tadeusz Zapert** znowu publicznie komentuje: „Był spalony nie ja tu decyduję”. Inaczej dzieje się w II połowie, gdy **KONTAKTY** uzyskują bramkę. Główny odgwizduje środek boiska, wówczas boczny, **Tadeusz Zapert** interweniuje, orzekając „spalonego” i główny sędzia decyduje. **ZIEMOWIT** zasłużył na zwycięstwo, ale szkoda że parę minut przed końcem sędziów (nie dotyczy to **Mirosława Ciera**) zupełnie podważa sportowej rywalizacji.



TU i TAM

BOGUTY PIANKI

• W Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu odbyły się eliminacje Turnieju Wiedzy Pożarniczej '97 „Młodzież zapobiega pożarom”, zorganizowanego przez Urząd Gminy i Ośrodek. Komisja pod przewodnictwem pani Hanny Kropiewnickiej, podinspektora do spraw obronnych, obrony cywilnej i ochrony przeciwpożarowej, najwyższej oceniła wiedzę Rafała Zakrzewskiego, który na 60 możliwych punktów uzyskał 56. Drugie miejsce zajęła jedyna w grupie uczennica Arleta Kędziarska, a trzecie przypadło Arturowi Wróblowi. Komisja oceniła wysoko wiadomości w tej dziedzinie wszystkich uczestników turnieju. Laureaci otrzymali nagrody i dyplomy ufundowane przez wójta gminy, a pozostali zawodnicy także upominki i dyplomy.

GRAJEWO

• Zawieszono wydawanie „Gazety Grajewskiej”, finansowanej przez władze miasta, które wystawiły dziennikarce Bogusławie Zwolińskiej złą ocenę. Trwają intensywne poszukiwania osoby chętnej do redagowania pisma.

• W Miejskim Domu Kultury odbyło się spotkanie osób niepełnosprawnych z okazji Światowego Dnia Inwalidy, zorganizowane przez Stowarzyszenie Wspierania Inicjatywy na Rzecz Osób Niepełnosprawnych. Obecni przedstawiciele władz miasta i zainteresowani dyskutowali m.in. o potrzebach środowiska i likwidacji barier architektonicznych, utrudniających niepełnosprawnym poruszanie się po mieście i urzędach.

• W niedzielę, 13 kwietnia (godz. 14.00) w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury rozpocznie się Regionalny Przegląd Piosenki Dziecięcej, którego uczestnicy zaprezentują się w dwóch kategoriach wiekowych: od 7 do 11 lat i od 12 do 15.

• Miejski Dom Kultury ogłasza konkurs plastyczny pod hasłem „Moje miasto tonie w zieleni” dla młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Prace w dowolnej technice i formacie należy składać do 20 maja w MDK (ul. Wojska Polskiego 20, tel. 72-29-91).

• Walczącym z nałogiem pijaństwa pomaga od kilkunastu miesięcy Grajewski Klub Zdrowia i Trzeźwości. Organizuje spotkania z lekarzami i psychologami, z czego skorzystać mogą także rodziny uzależnionych. Przy Klubie działa stowarzyszenie Anonimowych Alkoholików. Zajęcia i spotkania odbywają się w Klubie w poniedziałki (godz. 8.00-16.00), wtorki (13.00-21.00), środy i czwartki (8.00-16.00), piątki (13.00-21.00) i soboty (9.00-14.00). Informacji o jego działalności można także zasięgnąć telefonicznie: 72-32-81.

KLUKOWO

• Po podłączeniu wodociągu do wsi Kaliski gmina będzie czwarta w województwie (po Kuleszach Kościelnych, wiejskiej gminie Zambrów i Sokolach), w której bieżącą wodę mają wszystkie wsie. Budowa ma się zakończyć w tym roku.

KRASOWO CZĘSTKI

• Społeczny Komitet Opieki nad Miejscem Pamięci Narodowej zwraca się o pomoc w budowie izby pamięci. Mieszkańcy chcieliby umieścić tam pamiątki po swoich przodkach wymordowanych w czasie wojny. W 1943 roku hitlerowcy zamordowali w Krasowie 258 osób (prawie wszystkich mieszkańców wsi), a zabudowania spalili. Izba miałaby stanąć w miejscu, gdzie była stodoła, w której mieszkańcy oczekiwali na śmierć. Komitet prosi o pomoc w zebraniu pieniędzy na budowę. Wpłaty można dokonywać na konto: Bank Spółdzielczy w Nowych Piekutach nr 87610000-1948-27016-11.

RADZIŁÓW

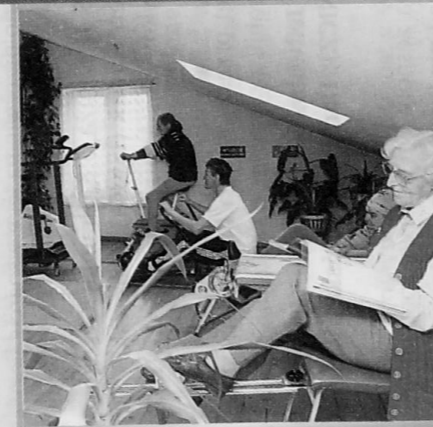
• Około 193 tysięcy złotych na zasiłki i pomoc w naturze osobom w trudnej sytuacji materialnej, 12 tysięcy na zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne oraz 2400 zł na usługi opiekuńcze przeznaczony w tym roku Urząd Gminy.

• W nowo otwartej sali sportowej władze gminy postanowiły utworzyć jeden etat dla osoby, która zajmie się codziennym utrzymaniem obiektu. Ponadto z budżetu gminy przeznaczono 6 tysięcy złotych na dofinansowanie Wiejskiego Klubu Sportowego Znicz.

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
 Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
 Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
 Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.
 Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Ośrodek Rehabilitacji Leczniczej Łomża, ul. Sikorskiego 222, tel. 186-187 oferuje



Brak aktywności fizycznej sprzyja:

- nadwadze i otyłości,
- nadciśnieniu tętniczemu krwi,
- osłabieniu siły mięśniowej,
- pogorszeniu samopoczucia,
- zmniejszeniu odporności psychofizycznej,
- osteoporozie.

Możesz tych dolegliwości uniknąć i zachować sprawność fizyczną do późnej starości, ćwicząc regularnie w

"FITNES KLUB"

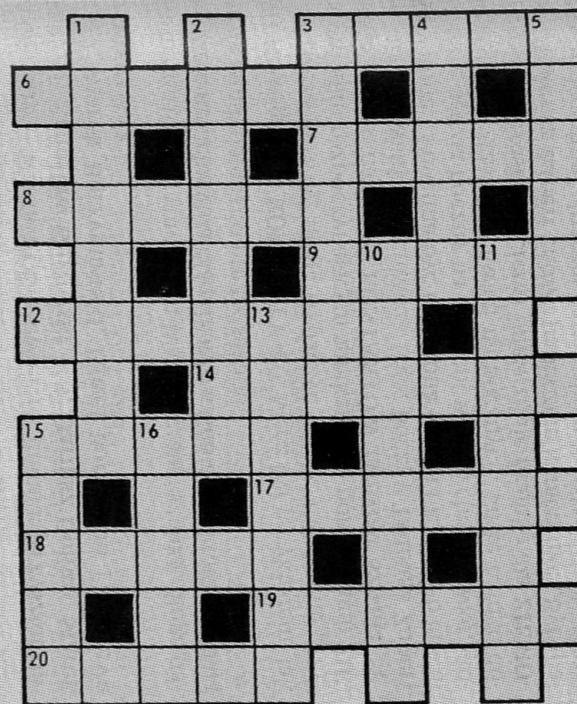
Nie masz czasu? Pomyśl, ile go tracisz codziennie przed telewizorem, na kanapie...

Masaż wodny:

- likwiduje zmęczenie,
- uspokaja nerwy, odpręża,
- pobudza pracę serca i krążenie krwi,
- aktywizuje przemianę materii,
- dobrze dotlenia skórę,
- podwyższa sprawność organizmu,
- urządzenie, które posiadamy, wytwarza ozon (aktywny tlen), działający dezynfekująco i przeciwzapalnie.

Sauna Fińska to najbardziej wartościowa ze wszystkich znanych kąpiel, znakomity relaks, ale także:

- kąpiel w saunie mobilizuje siły obronne ustroju, zapobiega rozwinęciu się infekcji wirusowej, bakteryjnej i wielu innych chorób, doskonały środek profilaktyczny przeciw "chorobom z przeziębienia" wszechstronnie hartujący,
 - kąpiel w saunie w wielu schorzeniach stanowi istotny samodzielny środek leczniczy, jest również środkiem uzupełniającym leczenie farmakologiczne.
- O zastosowaniu terapii kąpielą w saunie musi zdecydować lekarz.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 9

Poziomo: krząsek, powóz, lwica, czarka, Syria, pokój, mrówka, astma, knot, mazak, rycerz, Amado, rewir, stępor, makak, garda, ananas. **Pionowo:** rezerwa, żarówka, klapak, piękno, pasja, wkret, zgaga, szczeka, marnota, nianka, troska, Morąg, zawór, karma.

Nagrody wylosowali: BOGDAN BALICKI (Łomża), IWAN JAN-CZUK (Białystok), MARIANNA KARWOWSKA (Olszyny), KAROL LIPSKI (Grajewo), WANDA MALINKA (Czyżew), WANDA OSTROWSKA (Nieckowo), KRYSZYNA PIOTROWSKA (Kolno), MAREK RYSZKOWSKI (Wysokie Mazowieckie) i ZBIGNIEW WYSOCKI (Łomża). Gratulujemy: książki wysyłamy pocztą.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) osęka, 6) arbiter, 7) niezyt nosa, 8) stałe miejsce pracy, 9) znane polskie dziecięce uzdrowisko, 12) duchowny wojskowy, 14) rośnie nad brzegami jezior, rzek, 15) wolne stanowisko pracy, 17) roślina zielona z rodziny baldaszkowatych, 18) rodzaj siekiery, 19) płytka czapczka bez daszka, 20) zabrudzenie na ubraniu.

PIONOWO: 1) przepływa przez Węgorzewo, 2) 4x100m lub 4x100 m w lekkoatletyce, 3) gra w karty, 4) organ dowodzący wojskiem, 5) w Azji jest Północna i Południowa, 10) biegły w analizie, 11) miara objętości ciał płynnych lub sypkich, 13) kieszonkowe źródło światła, 15) preludium, 16) broń drzewcowa. (HCL)

Rozwiązania prosimy przysłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: "Kontakty", Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.



— Co to za dyskusje! Marsz do kuchni, a zarazki poroznosi Nowak.

"Mama bardzo mię kocha", rozpoczyna czytać wypracowanie Jaś.

— Mnie! — poprawia nauczyciel.

— Coś takiego! Będę musiał powiedzieć o tym tacie.

— Chyba będę musiał pójść do okulisty — mówi Piotruś do taty.

— Dlaczego?

— Bo już od dawna nie widzę kieszonkowego, które mi obiecałeś.

Dowcipy nadesłał (upominek) Grzegorz Felter ze Śniadowa. A nasz konkurs na kawał tygodnia nie ma końca!

— Szeregowy Kowalski, macie dyżur w kuchni.

— Nie mogę, panie sierżancie, mam anginę i jestem roznosicielem zarazków.



<p>15 runda – 13 kwietnia (16.00)</p> <p>Kontakty – Biebrza Orleńta – Ziemowit Skra – Sparta Victoria – Unia ŁKS II – Znicz (13.00) Fortuna – Iskra Warmia (pauzuje)</p>	<p>19 runda – 4 maja (16.00)</p> <p>Skra – Orleńta Victoria – Kontakty ŁKS II – Biebrza Fortuna – Ziemowit Iskra – Unia Warmia – Znicz Sparta (pauzuje)</p>	<p>23 runda – 1 czerwca (16.00)</p> <p>ŁKS II – Victoria Fortuna – Skra Iskra – Kontakty Znicz – Biebrza Unia – Ziemowit Warmia – Sparta Orleńta (pauzuja)</p>
<p>16 runda – 20 kwietnia (16.00)</p> <p>Biebrza – Orleńta Ziemowit – Skra Sparta – Victoria Unia – ŁKS II Znicz – Fortuna Kontakty – Warmia Iskra (pauzuje)</p>	<p>20 runda – 11 maja (16.00)</p> <p>Unia – Znicz Orleńta – Victoria Kontakty – ŁKS II Biebrza – Fortuna Sparta – Iskra Skra – Warmia Ziemowit (pauzuje)</p>	<p>24 runda – 8 czerwca (16.00)</p> <p>Ziemowit – Sparta Victoria – Fortuna Orleńta – Iskra Kontakty – Znicz Biebrza – Unia Warmia – ŁKS II Skra (pauzuje)</p>
<p>17 runda – 27 kwietnia (16.00)</p> <p>Warmia – Iskra Skra – Biebrza Victoria – Ziemowit ŁKS II – Sparta Fortuna – Unia Orleńta – Kontakty Znicz (pauzuje)</p>	<p>21 runda – 18 maja (16.00)</p> <p>Warmia – Unia ŁKS II – Orleńta Fortuna – Kontakty Iskra – Ziemowit Znicz – Sparta Victoria – Skra Biebrza (pauzuje)</p>	<p>25 runda – 15 czerwca (16.00)</p> <p>Ziemowit – Warmia Iskra – Skra Znicz – Orleńta Unia – Kontakty Sparta – Biebrza Fortuna – ŁKS II Victoria (pauzuje)</p>
<p>18 runda – 1 maja (16.00)</p> <p>Orleńta – Warmia Kontakty – Skra Biebrza – Victoria Ziemowit – ŁKS II Sparta – Fortuna Znicz – Iskra</p>	<p>22 runda – 25 maja (16.00)</p> <p>Victoria – Warmia Skra – ŁKS II Orleńta – Fortuna Biebrza – Iskra Ziemowit – Znicz Sparta – Unia Kontakty (pauzuja)</p>	<p>26 runda – 22 czerwca (16.00)</p> <p>Biebrza – Ziemowit Victoria – Iskra Skra – Znicz Orleńta – Unia Kontakty – Sparta Warmia – Fortuna ŁKS II (pauzuje)</p>

NA STADIONIE KONTAKTY

DODATEK SPECJALNY NR 2



WARMIA Grajewo, 6 kwietnia 1997. Lider V ligi po rundzie jesiennej.



najlepszy bramkarz V ligi



Seweryn Lenkiewicz (WARMIA) król strzelców V ligi



TUIR WARTA S.A.
FILIA w Łomży
ubezpiecza
zawodników, imprezy sportowe
i turystyczne

DRUŻYNA KONTAKTY
ubezpiecza się
w TUIR **WARTA S.A.**

TYGODNIK ŁOMŻYŃSKI



GRAJEWO

ku występowała przeważnie w IV lidze. I to z powodzeniem: w 1994 r. przegrała baraż o wejście do III ligi. Zdarzały się też wpadki i degradacje do V ligi. Najczęściej nie dłużej niż na jeden sezon. W sezonie 1996/97 **WARMIA** jest właściwie najzasobniejszym (piękny stadion, zaplecze, pomoc miasta) klubem V ligi. Po jesieni zajmuje 1 miejsce i jest głównym pretendencem do awansu. Taki też sobie stawia „wiosenny” cel.

Prezesem **WARMII** jest **Jerzy Makowski**. Trenerem **Krzysztof Mioduszewski**.

KADRA: Paweł Borkowski, Ryszard Borkowski, Marek Borzymowski, Tomasz Chelmiński, Mariusz Chmielewski, Dariusz Dąbrowski, Andrzej Doliwa, Mariusz Doliwa, Marek Grabowski, Michał Grygo, Radosław Guzowski, Tomasz Gwara, Wojciech Hader, Andrzej Jabłoński, Przemysław Kolańtaj, Wojciech Kozikowski, Seweryn Lenkiewicz, Tomasz Łazowski, Krzysztof Mioduszewski, Krzysztof Nadborski, Piotr Makowski, Adam Nowak, Karol Nowak, Grzegorz Obrycki, Marek Pałyżga, Grzegorz Rzeniewicz, Mariusz Sobczyk, Mariusz Szymkiewicz, Robert Wilczyński, Zbigniew Wołyniec, Zbigniew Czajkowski.

PRZYBYŁ: Mariusz Makusiewicz (powrót po odbyciu służby wojskowej).



Tabela po rundzie jesiennej

1. WARMIA	27	58:17
2. ŁKS II	26	42:23
3. SKRA	26	36:18
4. ISKRA	19	21:38
5. ZIEMOWIT	18	28:21
6. ORLETA	17	32:25
7. ZNICZ	17	27:25
8. FORTUNA	15	25:26
9. BIEBRZA	15	26:32
10. VICTORIA	13	17:43
11. UNIA	11	25:40
12. KONTAKTY	11	28:40
13. SPARTA	5	15:40

ku walczył o I ligę, w 1936 zdobył wicemistrzostwo Okręgu Białostockiego. Wychował 4 reprezentantów Okręgu. Po wojnie występował kilka sezonów w III lidze białostockiej i sezon (1977 r.) w III lidze centralnej. Kilkakrotny zdobywca PP Białostoczczyzny i Łomżyńskiego. **WARMIA** zawsze dobrze pracowała z młodzieżą, stąd prawie wszyscy zawodnicy byli i są jej wychowankami. Od 1975 ro-

Ciechanowiec

Cztery sezony **UNIA** występowała w IV lidze. „Spadła” do V między innymi z powodu braku naturalnej rotacji w podstawowym składzie: nagle okazało się, że drużyna się zestarzała i nie ma młodszych następców. Do rozgrywek w V lidze przystąpiła w bardzo odmłodzonym składzie, stąd dopiero 11 miejsce w rundzie jesiennej. Cel na wiosnę: nawiązać do dobrych piłkarskich lat **UNII**.

Prezesem **UNII** jest **Ryszard Kurczakiewicz**. Zespół trenuje **Sławomir Pietrzykowski**.

KADRA: Marek Dacz, Bernard Długołęcki, Marek Gawęda, Leszek Gontarczuk, Mariusz Gontarczuk, Szczepan Jakoniuk, Bartłomiej Karczewski, Marcin Kowalczuk, Leszek Kowalczyk, Leopold Krysiński, Sławomir Litwińczuk, Artur Mioduszewski, Dawid Niewiarowski, Adam Nikiciuk, Bogdan Ołędzki, Marek Olszewski, Sławomir Pietrzykowski, Andrzej Samonis, Andrzej Sękał, Marek Szczepan, Sławomir Stelengowski, Janusz Święciak, Dariusz Wierzbicki, Bogdan Michalczuk, Adam Szczęsny.

Na wiosnę nikt nie przybył, nikt nie ubył.

Mecze kontrolne **UNII: FORTUNA Andrzejewo 6:2.**



JEDWABNE

VICTORIA Jedwabne. Jedenaście lat czekało Jedwabne na odrodzenie klubu. Stało się to za sprawą dwóch młodych, energicznych ludzi: **Waldemara Kossakowskiego**, pracownika technicznego LO oraz **Roberta Sutkowskiego**, nauczyciela Szkoły Podstawowej w Karwowie. Burmistrz miasta i **Krzysztof Kwiatkowski** ufundowali drużynie piłkarskiej stroje i **VICTORIA** w sezonie 1995/96 stanęła do rozgrywek V ligi. Jesień obecnego sezonu zakończyła na 10 miejscu. Cel: skoczyć wyżej!

Prezesem i trenerem **VICTORII** jest absolwent AWF, były gracz III ligowego AZS Biała Podlaska, **Krzysztof Moenke**.

KADRA: Jakub Biedrzycki, Andrzej Chojnowski, Janusz Chranowski, Mariusz Dmoch, Andrzej Domitr, Krzysztof Dziegielewski, Marek Garbicz, Waldemar Grabowski, Dariusz Kukliński, Sylwester Kukliński, Waldemar Kossakowski, Marek Krawcewicz, Grzegorz Kruk, Andrzej Ramotowski, Krzysztof Rybakiewicz, Krzysztof Moenke, Robert Sutkowski, Artur Śleszyński, Adam Wądołowski, Grzegorz Zapert, Zbigniew Ziółek, Marek Wierciszewski, Sławomir Chmielewski, Paweł Śleszyński.

Brak danych o ruchach kadrowych.

Mecze kontrolne **VICTORII: KONTAKTY 3:2.**



KI KONTAKTY

KONTAKTY. Klub Piłkarski **KONTAKTY** jest klubem redakcyjnym tygodnika „Kontakty”. Powstał w sierpniu 1994 r. w wyniku... zgłoszenia się do redakcji kilkunastu chłopców z Łomży, którzy chcieli grać w piłkę. Miesiąc później, dzięki pomocy łomżyńskiego Oddziału PBK S.A., przystąpili do rozgrywek sezonu 1994/95. Najbardziej udany okres **KONTAKTÓW** to jesień 1995, kiedy zajęły 3 miejsce, zupełnie zmarnowane na wiosnę. W trzecim sezonie **KONTAKTY** to nadal drużyna mało zgrana, bez własnego stylu. Bierze się to m.in. stąd, że nigdy nie udało jej się zagrać choćby trzech meczy pod rząd w tym samym składzie. Jest to dowód na fiasko przyjętej przez prezesa **KONTAKTÓW**, **Władysława Tockiego** oraz pierwszego trenera (który poświęcił zespołowi wiele serca, pracy i czasu) **Ryszarda Szubę** założenia, że w miarę dorodzi ludzie są odpowiedzialni... Na jesieni 1996 r. „z marszu” przejął **KONTAKTY** **Janusz Lichomski**. Zmiana koncepcji szkolenia, którą wniósł, zaczęła przynosić dobre rezultaty pod koniec rundy, ale było już za późno: efekt – 12 miejsce. Cel na wiosnę: zbudować zespół, który w następnym sezonie „da ognia”.

KADRA: Wiesław Radgowski, Robert Szuba, Karol Szablowski, Zbigniew Prosiński, Tomasz Szczechowiak, Waldemar Szczech, Sylwester Szczech, Piotr Zduńczyk, Jarosław Szpada, Roman Getek, Sylwester Steczkowski, Wiesław Wronisz, Andrzej Modzelewski, Adam Szuba, Zbigniew Szumowski, Krzysztof Książek, Paweł Kokoszko, Tomasz Małachowski, Cezary Lemański, Krzysztof Cwalina.

UBYLI: Jacek Koperek, Sławomir Ruszczyk, Adam Raś, Adam Plona, Mariusz Włodkowski, Adam Brzozowski, Sławomir Brzozowski, Sebastian Obrycki, Dariusz Pierzchała (zrezygnowali).

PRZYBYLI: Wiesław Wronisz (powrót z **ZIEMOWITA**), Paweł Kokoszko, Tomasz Małachowski (rozpoczęli treningi), Cezary Lemański, Krzysztof Cwalina.

Mecze kontrolne **KONTAKTÓW: ŁKS II 0:5; SKRA Wizna 0:5; VICTORIA Jedwabne 2:3.**



ANDRZEJEWO w bardzo odmiennym składzie, stąd dopiero 11 miejsce w rundzie jesiennej. Cel na wiosnę: utrzymać dotychczasową lokatę.

KADRA: Radosław Bojanowski, Sławomir Cholewicki, Antoni Cymbalak, Grzegorz Czyżewski, Stanisław Hilarczuk, Piotr Kałuski, Witold Kałuski, Rafał Kiner, Radosław Kotomski, Grzegorz Nowacki, Adam Leszczyński, Arkadiusz Przeździecki, Marek Raciński, Roman Ryszewski, Tomasz Rzotkiewicz, Artur Staniarski, Wojciech Strzeszewski, Marek Karpiński, Ireneusz Kulesza.

Prezes: Antoni Cymbalak. Trener: Wojciech Strzeszewski

UBYLI: Marcin Daszkiewicz, Michał Hiloaczuk, Grzegorz Kotomski, Krzysztof Pszczółowski, Dariusz Raciński, Mieczysław Zakrzewski (zrezygnowali).

PRZYBYLI: Ireneusz Kulesza (ORLETA Czyżew), Marek Karpiński (OSTROVIA Ostrów Mazowiecka).

Gry kontrolne **FORTUNY:** UNIA Ciechanowiec 2:6; **ORLETA** Czyżew 2:5; **GROT** Zambrów 2:3; **GWARDIA** Zambrów 8:0.



BIEBRZA Goniadz. Klub powstał w 1955 r. Największy sukces: 3 miejsce w V lidze w 1977 r. Rundę jesienną „Biebrza” zakończyła na 9 miejscu. Cel jaki sobie stawia tej wiosny: awans do „pierwszej połówki” tabeli.

KADRA: Artur Bielawski, Adam Drozdowski, Adam Grabowski, Krzysztof Harasiuk, Mariusz Kuczyński, Krzysztof Laskowski, Daniel Matwiejczyk, Maciej Matwiejczyk, Mariusz Marczak, Mariusz Morozewicz, Dariusz Ry-

dzewski, Karol Sawicki, Piotr Słowikowski, Adam Stanisławek, Marcin Zajkowski, Zbigniew Zalewski, Adam Żyliński.

Grający trener i prezes: Arkadiusz Studniarek.

UBYLI: Grzegorz Jermacz (nie podjął treningów), Sławomir Kalicki i Andrzej Kobyliński (zakończyli karierę).

PRZYBYLI: Zbigniew Zalewski, Dariusz Rydzewski (obaj z **PROMIENIA** Mońki).

Gry kontrolne **BIEBRZY:** **PROMIEŃ** Mońki 4:1; **ZNICZ** Radziłów 6:4, 3:1, 0:1; **LZS** Jaświły 3:1; **HETMAN** Tykocin 2:3.



SPARTA Szepietowo. Klub Sportowy „SPARTA” powstał w 1951 r. Największy sukces, 2 miejsce w IV lidze, osiągnął w 1988 r. **SPARTA** posiada piękny i pięknie położony stadion, ale zainteresowanie drużyną władz, kibiców i młodzieży jest prawie żadne. Efekt: ostatnie miejsce w rundzie jesiennej. Dlatego cel, jaki stawia sobie na wiosnę **SPARTA** brzmi: odbić się od dna.

Prezesem KS jest Witold Dawidowski. Zespół trenuje Krzysztof Turkowski.

KADRA: Arkadiusz Ołdakowski, Marek Mężyński, Dariusz Wojtkowski, Sylwester Szymborski, Tomasz Orłowski, Mariusz Mężyński, Szymon Łaszczuk, Robert Michalski, Jakub Ptaszyński, Tomasz Pawlak, Artur Kaczyński, Sebastian Ignaczuk, Paweł Czajkowski, Karol Grzeszczuk, Krzysztof Wyszynski, Marek Borys.

UBYLI: Andrzej Wojtkowski, Józef Sińczuk, Marcin Drobek, Adam Herman (zrezygnowali).

Gry kontrolne **SPARTY:** **GROT** Zambrów 2:4; **OLIMPIA** Zambrów (juniorzy starsi) 2:2; **POGOŃ** Łapy (juniorzy) 0:2; **RUCH** (juniorzy) 6:0; **ORLETA** Czyżew 0:3.



występująca w V lidze jako **ŁKS II**. Szkoli również trampkarzy i juniorów. Jak dotąd mając tak naturalne możliwości „dochowanie” się własnych zawodników do pierwszej drużyny w imię doraźnych celów niszczył własną i wielu młodych ludzi pracę. Najgorsze bowiem, co mogło dotąd spotkać **ŁKS II**, to zajęcie pierwszego miejsca w V lidze i awans do IV ligi. W ostatnich latach po takim „numery” drużyna **ŁKS II** zamiast szlifować się w IV lidze, została... rozwiązana. Jest szansa, że to się zmieni, gdyż nowy prezes (drugi sezon) **ŁKS**, **Bogusław Szczech** zapowiada inne podejście do szkolenia w Klubie. Zobaczmy i to chyba niebawem: **ŁKS II** rundę jesienną zakończył na drugim miejscu ze stratą zaledwie 1 pkt. do **WARMII** Grajewo.

Zespół trenuje Edward Korotkiewicz.

KADRA: Leszek Dąbrowski, Paweł Gąsiewski, Krystian Klima, Adam Kalinowski, Przemysław Kalinowski, Michał Karpiński, Grzegorz Mistera, Dariusz Narolewski, Artur Prusinowski, Marcin Stosik, Tomasz Staniórski, Robert Sulewski, Artur Wyszynski, Jarosław Tercjak, Marcin Trojanowski.

UBYLI: Paweł Chojnowski, Jacek Chojnowski, Tomasz Górski, Rafał Jabłoński, Tomasz Jesionkowski, Karol Korytkowski, Konrad Kosakowski, Krzysztof Lewandowski, Krzysztof Sychowicz, Marek Witkowski, Winicjusz Wnorowski (nie wznowił treningów), Piotr Szuba (kontuzja).

PRZYBYLI: Jacek Lis (z pierwszego zespołu).

Mecze kontrolne **ŁKS II:** **ZIEMOWIT** Nowogród 10:2; **KONTAKTY** 7:0; **POGOŃ** Łapy 2:1, 2:2; **ORZEŁ** Kolno 5:3; **WISSA** Szczuczyn 2:6; **RUCH** Wysokie Mazowieckie 2:3; **ŁKS** 0:3.



SKRA Wizna. Pierwszym powojennym klubem sportowym był w Wiźnie LZS. Powstał w 1955 r. i postawił na piłkę siatkową. **SKRA**, typowy klub piłkarski, który założył w 1993 r. **Leszek Klepacki**, w zasadzie nie nawiązuje do tradycji sprzed lat. Piłkarze mówią: założyliśmy **SKRĘ** w 1993 r. Nazwę wymyślił **Wiesław Domurat**. **SKRA** od początku była zgraną, rasową drużyną z charakterem: potrafiła wygrać z najsilniejszymi, nie lekceważyła „ogonów”. Jesień obecnego sezonu zakończyła na 3 miejscu. Cel „wiosenny”: utrzymać się w pierwszej trójce! Atutem **SKRY** są znakomici kibice drużyny.

Prezesem **SKRY** jest wójt, **Krzysztof Dobroński**. Zespół trenuje (i grywa w podstawowym składzie) **Leszek Klepacki** oraz **Janusz Freling**.

KADRA: Marek Taraszkowski, Andrzej Boguski, Jan Milewski, Sylwester Podgórnka, Tomasz Domaszewski, Krzysztof Karwowski, Leszek Klepacki, Andrzej Zdunek, Krzysztof Brajczewski, Artur Mateuszczuk, Marcin Grabowski, Krzysztof Piórkowski.

UBYLI: Tomasz Domański (wyjazd z Wizny), Marek Zawłocki (służba wojskowa), Piotr Dobkowski, Jarosław Tercjak, Janusz Samborski, Karol Kapelewski, Hubert Popławski, Artur Janczewicz, Mirosław Gacki (zrezygnowali), Zbigniew Piórkowski (zakończył karierę piłkarską).

PRZYBYLI: Wiesław Domurat (wznowił treningi), Zbigniew Krasnowski (powrócił z wojska).

Gry kontrolne **SKRY:** **ZIEMOWIT** Nowogród 5:8; **KONTAKTY** 5:0; **VICTORIA** Jedwabne 1:3.



Zaręby Kościelne

Letni trener **Mirosław Kuropatwa**. Od dwóch lat **ORLETA** organizują świetnie przygotowany letni turniej z udziałem 4 drużyn. Drużyna **ORLETA**, zwłaszcza gdy dobrze gra, może liczyć liczne na grono kibiców. Jesień, po dwóch poprzednich, znakomitych sezonach, **ORLETA** muszą uznać za słabą: 6 miejsce. Cel na rundę wiosenną też nie najwyższego lotu: utrzymać się w pierwszej połowie. Wiąże się to z poważnym osłabieniem zespołu: przed sezonem 1996/97 odszedł do **RUCHU Mlekovity** „etatowy” król strzelców V ligi **Krzysztof Milankiewicz** i równie niezły snajper **Andrzej Nowacki**. Na wiosnę ubył jeden z najlepszych rozgrywających V ligi, doświadczony **Ireneusz Kulesza**.

Prezesem i trenerem **ISKRY** jest **Wojciech Dziak**.

KADRA: Paweł Zakrzewski, Tomasz Rybakiewicz, Krzysztof Płucienicki, Mirosław Jaworski, Tomasz Gumowski, Maciej Kietliński, Wojciech Dziak, Adam Jaworski, Andrzej Staniaszek, Nowak Robert, Adam Subda, Jarosław Jaworski, Andrzej Zaręba.

Ruchów kadrowych nie było.



ZIEMOWIT Nowogród. Klub powstał w 1976 r. W 1992 r. awansował do IV ligi po czym, po roku, w ogóle nie brał udziału w rozgrywkach. Przyczyną był m.in. fakt, że awans **ZIEMOWITA** był sztuczny: wywalczyła go drużyna złożona w większości z zawodników z Łomży. Gdy niektórzy z nich z różnych powodów nie ponowili gry, w **ZIEMOWICIE** nie bardzo miał kto wyjść na murawę. Była też przyczyna prozaiczna: kłopoty finansowe. W V lidze **ZIEMOWIT** zameldował się ponownie w sezonie 1994/95. „Jesień” **ZIEMOWIT** zakończył na 5 miejscu. Wiosenny cel: skok na trzecie „pudło”.

Prezesem **ZIEMOWITA** jest **Jerzy Dec**. Zespół trenuje **Jan Gromelski** i **Robert Lipiński**.

KADRA: Romuald Cekała, Jan Gromelski, Jacek Brzózka, Tomasz Brzózka, Grzegorz Grygriew, Sławomir Kamiński, Paweł Kamiński, Maciej Macko, Mariusz Modzelewski, Mariusz Niedźwiecki, Tomasz Niedźwiecki, Tomasz Tyszka, Piotr Firmuga, Sebastian Szczechowiak, Dariusz Wiski, Andrzej Cekała, Marcin Zwierciadłowski, Jarosław Banach, Adam Sitkowski, Robert Lipiński, Robert Włodkowski.

UBYLI:

Wiesław Wronisz (**KONTAKTY**).

PRZYBYLI:

Robert Lipiński (powrót z **ŁKS**).

Mecze kontrolne **ZIEMOWITA:**

SKRA Wizna 8:5, **ŁKS II** 10:1.



Najlepsi strzelcy V ligi

1. Seweryn Lenkiewicz (**WARMIA**) – 14
2. Robert Lipiński (**ZIEMOWIT**) – 13
3. Marcin Sawko (**ŁKS II**) – 12
4. Roman Getek (**KONTAKTY**) – 11
Jarosław Jaworski (**ISKRA**) – 11
Wojciech Kozikowski (**WARMIA**) – 11
Artur Mateuszczyk (**SKRA**) – 11



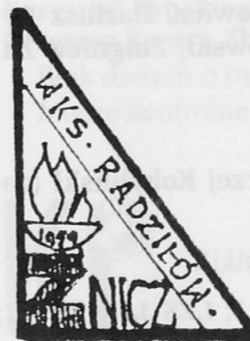
letni trener **Mirosław Kuropatwa**. Od dwóch lat **ORLETA** organizują świetnie przygotowany letni turniej z udziałem 4 drużyn. Drużyna **ORLETA**, zwłaszcza gdy dobrze gra, może liczyć liczne na grono kibiców. Jesień, po dwóch poprzednich, znakomitych sezonach, **ORLETA** muszą uznać za słabą: 6 miejsce. Cel na rundę wiosenną też nie najwyższego lotu: utrzymać się w pierwszej połowie. Wiąże się to z poważnym osłabieniem zespołu: przed sezonem 1996/97 odszedł do **RUCHU Mlekovity** „etatowy” król strzelców V ligi **Krzysztof Milankiewicz** i równie niezły snajper **Andrzej Nowacki**. Na wiosnę ubył jeden z najlepszych rozgrywających V ligi, doświadczony **Ireneusz Kulesza**.

Zespół od lat trenuje **Mirosław Kuropatwa**.

KADRA: Andrzej Kalinowski, Kamil Król, Marek Pietras, Mariusz Karkówka, Dariusz Nowacki, Paweł Gniazdowski, Marek Dmochowski, Piotr Szeligowski, Artur Sielicki, Mirosław Ryszewski, Robert Kuropatwa, Arkadiusz Zalewski, Robert Mioduszewski, Arkadiusz Bednarczyk, Andrzej Baczewski.

UBYLI: Ireneusz Kulesza (**FORTUNA** Andrzejewo), Janusz Kuropatwa, Zbigniew Zaremba, Grzegorz Depczyński, Cezary Załuska (zrezygnowali z gry), Adam Nogalski (służba wojskowa).

Mecze kontrolne **ORLETA:** **KS Małkinia** 3:2, **FORTUNA** Andrzejewo 5:2, **SPARTA** Szepietowo 3:0, **ISKRA** Zaręby Kościelne 6:2.



ZNICZ Radziłów. Powstał w 1959 r. W V lidze rozpoczął występy w sezonie 1993/94. Dzięki wielkiemu pasjonatowi sportu, a zwłaszcza drużyny piłkarskiej, wójtowi **Kazimierzowi Gwiazdowskiemu**, **ZNICZ** nie boryka się z problemami finansowymi, ma do dyspozycji zmodernizowany stadion i halę sportową, dzięki sąsiedztwu Szkoły Podstawowej. **ZNICZ**, który ma olbrzymie ambicje i potrafił, jak żaden inny klub V ligi, pozyskiwać zawodników z wyższych lig, prezentuje się jednak przeciętnie. Jesień skończył na 7 pozycji. Cel na wiosnę: dużo wyżej!

Prezesem **ZNICZA** jest **Kazimierz Gwiazdowski**. Drużynę trenuje **Zdzisław Koniecko**.

KADRA: Grzegorz Kadłubowski, Mateusz Cudny, Tadeusz Kadyszewski, Jarosław Bednarski, Karol Antosiewicz, Andrzej Tomaszewski, Zdzisław Koniecko, Kazimierz Gwiazdowski, Zbigniew Farfułowicz, Robert Ziemkiewicz, Sławomir Chyliński, Marcin Siedlecki, Marcin Łęgowski, Marcin Kadłubowski.

UBYLI: Wojciech Kowalski (**RUCH** Mlekovita), Józef Matysiewicz, Jerzy Zabielski, Zbigniew Mogielnicki, Leszek Surożyński.

Mecze kontrolne **Znicza:** **BIEBRZA** Goniadz 1:0, 3:5, 2:4; **WARMIA** Grajewo 0:1; **PROMIEŃ** Mońki 0:2, 2:4, 0:1.

Klasyfikacja Fair Play

1. **ISKRA** Zaręby Kościelne
2. **UNIA** Ciechanowiec
3. **KONTAKTY**

